



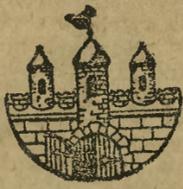
# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

## PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORDOWNIKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 6,00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7,55 zł. — Miesięcznie 2,00 zł, przez listowego w dom 2,52 zł, pod opaską w Polsce 4,00 zł, do Francji i Ameryki 6,00 złotych, do Gdańska 5,00 guldów, do Niemiec 5,00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

## OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-iej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia stowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 148.

BYDGOSZCZ, środa, dnia 1 lipca 1925 roku.

Rok XIX.

## Państwo na wulkanie.

Imperjum brytyjskie zagrożone! — Od iluż to lat powtarzają się na łamach prasy niemieckiej, a także rosyjskiej powyższe nagłówki nad telegramami. Kolejno odpadały Indie, kraje arabskie, Egipt, obecnie więc Chiny zagrożają Anglii. Szczęśliwy to naród, ci Anglicy.

Co kwartał mniej więcej alarmuje ich prasa, że w tej lub innej stronie kuli ziemskiej zagrożone są interesy angielskie. Nie dziw tedy, że wobec takich niepokojów Anglik nie może być zadowolony, spóźnionym, lecz że raczej wyprzedza wszystkich. Żadne niebezpieczeństwo nie wytrąca go z równowagi. W takim Egipcie np., o który w listopadzie ub. r. narobiło się gorąco w Europie, dziś jest spokój. Tamtejszy wysoki komisarz angielski, marszałek Alemby, postąpił sobie zbyt szorstko z Zagullem-baszą. Alemby, który zdobył Palestynę i przez 6 lat rządził w Egipcie, został odwołany, a powrócił skromnie do Anglii, gdzie go nawet kompanja honorowa w porcie nie uczczono.

Podobnie nie należy się zbyt przyjmować „strachami” o złotem niebezpieczeństwie, wymyślonem przez Niemców. Chiny dają dziś tylko wyraz zniecierpliwienia z powodu odwołania przyrzeczeń, danych im przez mocarstwa, gdy wystąpiły do wojny przeciw Niemcom. Z przyrzeczeń tych spełniono jedno, to znaczy zwrócono Chinom Kiau Czau, zabrane Niemcom przez Japończyków. Sowiety rzekły się koncesji rosyjskich. Ale dalej posunęli się Amerykanie. Zrzekli się oni swego udziału w odszkodowaniach za powstanie boksterskie w 1900 r. na rzecz Komitetu Chińsko-Amerykańskiego, który utworzył się we wrześniu 1914 r. Komitet ten z funduszów powyższych założył w Hongkong nowoczesny uniwersytet chiński, gdzie wykładają angielscy uczeni.

Nie jest to pierwszy uniwersytet na wzór europejski. Chiny zerwały z dawnym systemem nauki już w 1905 r. Obecnie istnieje 10 rządowych uniwersytetów, 275 seminarjów nauczycielskich, 167076 szkół powszechnych i 5814579 dzieci szkolnych. Poza to są niezliczone szkoły misyjne, katolickie i protestanckie. Wedle statystyki z stycznia 1923 r. rząd utrzymywał 1241 studentów w Europie, a 646 w Stanach Zjednoczonych. Poza to na własny koszt przebywało 1000 studentów w Stanach Zjednoczonych, a 200 w Anglii.

O ruchu umysłowym Chin świadczy liczba dzienników, tygodników i miesięczników, których wychodzi przeszło 1000. Rząd chiński dla propagandy wydaje dzienniki w języku angielskim i francuskim. W samym Pekinie wychodzą po angielsku 4 dzienniki i 2 po francusku. W Szanghaju wychodzą 4 dzienniki angielskie, 1 amerykański i 1 rządowy po angielsku oraz 1 francuski. — W Tientsin wychodzą dwa dzienniki angielskie, 1 amerykański i 1 francuski.

W całym kraju istnieje 185 bibliotek, 286 bibliotek popularnych, 1900 czytelni i 733 bibliotek ruchomych. Podobny rozwój zaznaczył się w innych dziedzinach.

## Ze zjazdu inwalidów w Warszawie.

Warszawa, 30 czerwca (Tel. wł.) Wczoraj zakończyły się tutaj obrady Zjazdu delegatów Związku Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. W obradach wzięli udział p. premier Grabski i minister Ochrony Pracy i Opieki Społecznej, Sokal.

Delegatów upełnomocnionych było na zjeździe 284.

Przy wyborach członków Wydziału

Wykonawczego, oddano głosów: na posła Bigońskiego 260, Kantora 245, Rosochackiego 239, Dra Wratnego 219 i t. d. Powyżsi, jak również pp. Stachecki, poseł Polakiewicz i Jakubowski zostali ponownie wybrani.

\*

Pośród licznych depesz gratulacyjnych, z entuzjazmem przyjęto depeszę redakcji „Dziennika Bydgoskiego”.

## Zmierzch idei republikańskiej w Niemczech.

Frankfurt nad Menem 29. 6. (PAT.) Od było się tu zebranie przywódców bloku ludowego celem naradzenia się nad przyszłością bloku. Były kanclerz Wirth stwierdził w swem przemówieniu, że wspólny front stronnictw republikańskich socjalistów, demokratów i centrum jest dziś rzeczą bardzo

watpliwą, i że można mówić o kryzysie idei republikańskiej w Niemczech. O współpracy rzeczonych trzech stronnictw nie może być dziś mowy. Wirth uważa, że uda się przynajmniej utrzymać kontakt pomiędzy poszczególnymi przywódcami tych stronnictw.

## Zajścia w Chinach.

Anglija zaczyna działać! — Spokój w niektórych miastach. — Anglija sądzi, że ruch ten nie jest specjalnie zwrócony przeciwko Anglikom.

Londyn, 29. 6. (Pat.) Chamberlain oświadczył w odpowiedzi na interpelację, iż do chwili obecnej rząd jego nie zwrócił się do rządu sowieckiego w sprawie bolszewickiej agitacji w Chinach. Mówca wyraził opinię, że propaganda przeciwko cudzoziemcom w Chinach nie jest skierowana specjalnie przeciwko Anglii, lecz przeciwko wszystkim cudzoziemcom, przebywającym w Chinach.

Szanghaj, 29. 6. (Pat.) Spokój panuje w Szanghaju, Pekinie, Czing-Tao i Czufu. Bankierzy chińscy postanowili utworzyć zpowrotem banki.

Londyn, 29. 6. (Pat.) W związku z otrzymaniem ostatnio z Chin wiadomościami, wydaje się pewnym, iż zajścia w Szanghaju są tylko pretekstem, którym posługują się elementy wywrotowe, pragnąc tą drogą dojść do władzy.

Nie dziw tedy, że chińczykom nie podobają się przywileje nielicznych cudzoziemców w Chinach, którzy tu zarządają głami, pocztą, mają osobne sądownictwo, osobne dzielnice w miastach z odrębną administracją. Chiny chcą takich samych praw jak Japończycy.

Cudzoziemców w Chinach było wedle obliczeń urzędów celnych w 1923 r. około 325 tysięcy, z czego 201 tysięcy Japończyków, 85 856 Rosjan, 14 775 Anglików, 9 356 Amerykanów, 3 424 Portugalczyców, 3 361 Francuzów i 2 233 Niemców. Powyżej 500 jest Włochów, Belgów, Duńczyków, Holendrów, Norwegów. Spis obejmuje nawet Polaków, których było 45, podczas gdy Czechosłowaków 136.

Wobec powyższych kilku cyfr, jasne jest, że obecna ruchawka w Chinach to nie dzieło sowieców, lecz wynik odrodzenia albo raczej przystosowania się Chin do metod europejskich. Anglicy

rozumieją to doskonale. I niewątpliwie znajdują wyjście, tak jak je znaleźli w zatargu z Burami, Indjiami i Egipcjanami. Anglicy zdają się szukać niebezpieczeństwa, zamiast siedzieć spokojnie na swych wyspach, oblanych morzem. Nam Polakom zdaje się, że mając takich sąsiadów jak Rosja i Niemcy, jesteśmy państwem godnym litości i pomocy świata. Tymczasem właśnie położenie geograficzne Polski jest szczególnie. Mamy do wyboru tylko dwie możliwości: być albo nie być. Być mocarstwem albo niewolnikiem. Nie możemy być Portugalią, która, leżąc w martwym kacie Europy ma 75 proc. alfabetów, albo Hiszpanią względnie nawet Włochami. Nasze położenie geograficzne nie pozwala nam zasnąć, cofać się lub spóźniać. Mamy w tem wiele wspólnego z Anglią, która jednakże musiała sobie dopomóc, stworzyła sztucznie wulkany, aby ją nieustannie alarmowały do czynu.

## Wymuszone oświadczenie posła chińskiego w Berlinie.

Berlin, 29. 6. (PAT.) Podobnie jak to miało miejsce w Paryżu, część członków kolonji chińskiej zmusiła tutejszego posła chińskiego Wei-Su-Chou do podpisania oświadczenia w którym poseł ręczy własnym życiem za to że pobyt generała chińskiego Chsoe w Niemczech nie ma na celu zakupu broni lub też akcji, zamierzającej przeciwko chińskiej ojezynie.

rozumieją to doskonale. I niewątpliwie znajdują wyjście, tak jak je znaleźli w zatargu z Burami, Indjiami i Egipcjanami.

Anglicy zdają się szukać niebezpieczeństwa, zamiast siedzieć spokojnie na swych wyspach, oblanych morzem. Nam Polakom zdaje się, że mając takich sąsiadów jak Rosja i Niemcy, jesteśmy państwem godnym litości i pomocy świata. Tymczasem właśnie położenie geograficzne Polski jest szczególnie. Mamy do wyboru tylko dwie możliwości: być albo nie być. Być mocarstwem albo niewolnikiem. Nie możemy być Portugalią, która, leżąc w martwym kacie Europy ma 75 proc. alfabetów, albo Hiszpanią względnie nawet Włochami. Nasze położenie geograficzne nie pozwala nam zasnąć, cofać się lub spóźniać. Mamy w tem wiele wspólnego z Anglią, która jednakże musiała sobie dopomóc, stworzyła sztucznie wulkany, aby ją nieustannie alarmowały do czynu.

A. P. B.

## Prezydent Wojciechowski nad polskim morzem.

Gdynia, 29. 6. (PAT.) Dnia 27. b. m. w południe przybył tu p. Prezydent Rzplitej. W przejeździe przez Gniez, Starogard, Kościelzyne, Kartuzy i Wejherowo p. Prezydent był owocnie witany przez miejscową ludność, domy zaś tych miast przystrojone były flagami o barwach narodowych i zielenią. Przy wjeździe do Gdyni powitał p. Prezydenta Rzplitej w imieniu floty polskiej szef kierownictwa marynarki wojennej komandor Swirski poczem orkiestra marynarska odegrała hymn narodowy. P. Prezydent po wyjściu z samochodu przeszedł przed frontem kompanji honorowej marynarki wojennej, poczem wraz z towarzyszącymi mu osobami i komandorem Swirskim odjechał do portu w Gdyni. P. Prezydent objechał na holowniku basen portowy, interesując się szczegółowo stanem robót przy budowie portu, następnie odjechał na Hel.

Niezwykłe sympatyczną owację zgotowali dostojnemu gościowi rybacy z Helu obu narodowości, mianowicie kilkadziesiąt kutrów, udekorowanych flagami narodowymi i kwieciami wypłynęło na pełne morze na spotkanie torpedowców, wiozących gości i zrównawszy się z torpedowcami, eskortowało je do portu, poczem przedefilowało przed niemi.

Po obejrzeniu portu rybackiego p. Prezydent odplłynął na „Kaszubie” z powrotem do Gdyni. Następnie po zwiedzeniu Radłowa p. Prezydent wrócił do pociągu, gdzie odbył się obiad wydany przez p. Prezydenta dla przedstawicieli miejscowych władz cywilnych i wojskowych.

O godzinie 8.20 odjechał p. Prezydent Rzplitej drogą na Kokoszkę, Kartuzy, Iłowo do Warszawy.

Warszawa, 29. 6. (PAT.) W niedzielę o godz. 9.30 rano powrócił tu p. Prezydent Rzplitej z podróży po pomorzu. Wraz z p. Prezydentem powrócili do Warszawy p. min. Janicki, dyrektor p. Chrzanowski i komandor Swirski.

## Rewolucja w Grecji.

Ateny, 29. 6. (Pat.) Po dokonaniu przewrotu, gen. Pangalos zaprosił dzień nikarzy zagranicznych na konferencje i oświadczył im, że przewrót jest dziełem patriotów i ruchem narodowym ludzi, którzy nie żądają dla siebie żadnych korzyści, pragnąc tylko dobra narodu. Zdecydowano się na te akcje z powodu niepowodzeń rządu Michalokopulosa w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej. Rząd ten nie cofnął się nawet przed wydzierżawieniem Grecji cudzoziemcom, a to przez udzielanie im koncesyj, przy których kilku ministrów zbogaciło się. O losach parlamentu nastąpi decyzja później.

Tenże dziennik podaje, iż rząd Michalokopulosa usiłował początkowo stawiać opór i dopiero na interwencje prezydenta republiki zaniechał oporu. Rewolucja odbyła się zupełnie bezkrwawo.

## Katastrofa na pełnym morzu.

Nowy Jork 30. 6. PAT. Parowiec „Toscana” natknął się w odległości 200 mil od Halifaxu na statek rybacki „Rex” i zatopił go. Kapitan statku i 14 marynarzy utonęło.

# Od sierpnia powinno być lepiej...

Premjer Wł. Grabski o sytuacji gospodarczej kraju.

Warszawa, 27. 6. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu połączonych komisji sejmowych skarbowej i budżetowej, zabrał głos p. prezes Rady Ministrów Grabski, przyczem powiedział m. in. co następuje:

W Sejmie i Senacie referenci zupełnie dobrze zobrazowali stan naszego kraju pod względem skarbowym. Ja pragnę dać tylko szereg wyjaśnień na różne sprawy natury szczegółowej. Stwierdzę jednak wpraw, że stan ogólny naszej sytuacji skarbowej jest nadzwyczaj pomysłny. Zestawienia z pierwszych czterech miesięcy wykazują dochód — 643 milj. zł, wydatki — 611 milj. zł. Tak minęły najtrudniejsze 3 miesiące. W tych 611 milj. zł wydatków w pierwszych czterech miesiącach jest już wiele wydatków inwestycyjnych. Inne wydatki mają znaczenie gospodarcze. Poza tym zasiłków kredytowych z ogólnej sumy udzielono: Bankowi Rolniczemu — 20,800,000 zł, samorządom — 12 milj., specjalnych pożyczek na inwestycje i przygotowanych jest już dla nich 11 milj., z tego dla Górn. Śląska 3 milj. Taka jest działalność państwa bezpośrednia dla ożywienia życia gospodarczego. Mimo tych wysiłków ożywienie to nie odpowiada oczekiwaniom. Wiosna nas nieco zawiodła. Są nawet obawy o trudności kredytowe. Ale nie powinniśmy zapominać, że oprócz tych przykości życie nasze gospodarcze ma w sobie także pierwiastki twórcze, które nieustannie się rozwijają. I tak dopływ środków oszczędnościowych jest nieustanny. O ile rachunki czekowe w bankach i kasach czekowych ulegają fluktuacjom, to czyste wkłady oszczędnościowe i to nie tylko w miejskich, lecz także w wiejskich kasach nieustannie rosną.

Inny wskaźnik życia gospodarczego — ruch kolejowy również źle nie wygląda, bo w porównaniu z rokiem ubiegłym w tych samych miesiącach ruch nie zmniejszył się, lecz nawet nieco zwiększył. Tylko wywóz węgla zagranicę wypadł na naszą niekorzyść. W maju roku ubiegłego było 3,562 wagonów 10-tonnowych, a w maju tego roku 1,663. Ilość bezrobotnych naogół zmniejszyła się o 22,000, tylko w dziedzinie węgla wzrosła o 7,000. Nawet na Śląsku ilość bezrobotnych naogół spadła. Mimo to ożywienie w ruchu wiosennym jest nieznaczne. To też były głosy, że pożyczka zagraniczna nie spełniła swego zadania, były nawet wątpliwości, czy ta pożyczka wogóle była i pytania, co się z nią stało? Tu mogę dać szczegółowe wyjaśnienia, oczywiście narazie co do całości pożyczki, gdyż dopóki nie jest zakończona, nie mogę pokazać dokumentów. Otóż pierwsza rata wynosiła 35 mlj. dolarów. Należy odjąć agio 12%, a nie 30%, jak doniosły niektóre sprawozdania, a więc pozostaje 88% pożyczki na czysto, czyli 30,800,000 dolarów, licząc zaś po 5,18 zł za dolara, wynosi 159,544,000 zł. Z tego mamy wypłaconych 113,923,000 zł. W najbliższych dniach mamy otrzymać około 8 milionów, a wypłacenie reszty jest w pertrakcjach tak, że w rozrachunku mamy sumę 45 milj. po części w lokatach zagranicznych. Całość 35 milj. dolarów ma być zrealizowana do dnia 1 sierpnia b. r. Poza to na 15 milj. dolarów umowa nie jest jeszcze zawarta i przed 1 sierpnia oczekujemy, czy się bank amerykański zdecyduje. Jest to bowiem opcja, a bank ma prawo z tej opcji skorzystać lub nie skorzystać. Co zrobiono z tą sumą 113,923,000 zł?

78,819,000 zł przekazaliśmy dla Banku Gospodarstwa Krajowego, na budowę kolej daliśmy Ministerstwu Kolei 19,900,000 zł, tytułem specjalnych pożyczek na inwestycje dla samorządów 12 milj. zł. Pozostaje jeszcze 3,200,000 zł, które w najbliższym czasie również samorządom damy. Musimy przystąpić do rewizji sprawy kredytu budowlanego. Ustawa o rozbudowie miast wyszła 20 maja, rozporządzenie wykonawcze 8 i 10 czerwca. Komitety rozbudowy powstały i przysłały swoje wnioski tylko w 15 miastach. Niema w tem Krakowa. Podań wpłynęło około 200 i wszystkie odesłano do komitetów do zaopiniowania, bo tak każe ustawa. Wogóle na 26 podań, zaopiniowanych, zostały zbadane i zdecydowane 12. W ostatnim tygodniu wypłaciliśmy łączną sumę 923,000 zł. Pozostałe

podania będą zbadane w ciągu bieżącego tygodnia.

Co się tyczy pożyczek zagranicznych, to niewątpliwie byłoby lepiej, gdybyśmy 50 milj. dolarów byli dostali w lutym, a nie tak, jak teraz dopiero 113 milj. zł i gdybyśmy oprócz tego dostali 20 pożyczek innych dla przemysłu i instytucji długoterminowych. Ale musimy sobie zdać sprawę z sytuacji realnej. Natychmiast przy realizacji pożyczki amerykańskiej podjęto kampanję bardzo silną z pewnych kół oczywiście niepolskich. Dążyła ona do tego, by amerykańscy finansiersi nie finansowali pożyczek dla Polski. W sprawie monopolu zapalczanego muszę stwierdzić, że żadnej łączności między pożyczką-dolarówką, a pożyczką przy realizacji monopolu zapalczanego niema. Są to zupełnie dwa różne wypadki. Tembardziej uważam, że jest to rzecz bardzo aktualna. Musimy cenić możliwość uzyskania kapitału zagranicznego. W związku z monopołem zapalczanym potrzebujemy tego kapitału, bo nasz bilans handlowy i płatniczy jest zły, deficyt są ogromne, a eksport równa się połowie importu. Ujemny bilans handlowy jest jednak zjawiskiem przejściowym, a przywóz żywności ustanie i przez realizację urodzajów może nastąpić bardzo silna zmiana na naszą korzyść, a w każdym razie pewna zmiana nastąpi. Ujemny bilans pociąga za sobą odpływ walut z Banku Polskiego. Błędem jest przypuszczenie, że pożyczka amerykańska nam nie pomoże. Ona pracuje, ale życie gospodarcze cierpi, bo jednocześnie jest upływ walut z Banku Polskiego. Bank Polski zmniejszył kredyty i obniżył zabezpieczenie do 48%, i więcej zmniejszać go nie będzie, bo chociaż ustawowo przewidziane jest pokrycie 30%, do tej normy jednak schodzić nie należy. Pożyczka amerykańska wprowadziła więcej pieniędzy w obieg, niż wypłynęło z Banku Polskiego, ale potrzeby kredytowe się zwiększyły. Jest mniemanie, że biletów zdawkowych mamy za dużo w obiegu. Na 30 czerwca br. było srebrnego bilonu zdawkowego i biletów na 183 miliony, a granica ustawowa wynosi 320 milj. W ciągu roku bieżącego zwiększyliśmy obieg o 57 milj. zł. W ciągu 6-ciu miesięcy ubiegłych mieliśmy do dyspozycji wydanie 90 milj. bilonu, a wydaliśmy tylko 57 milj., a więc znacznie mniej. Dalej obiegu bilonu nie należy zwiększać ze względu na konieczność zachowania proporcji do obiegu biletów. W większych centrach bilonu jest za dużo, w mniejszych za mało, lecz od 1 lipca będzie wprowadzony oddzielny rozrachunek w Banku Polskim, co wyjaśni stosunek płatniczy skarbu z tą instytucją. O żadnej dwuwalutowości mowy niema. Byłoby bardzo źle, gdyby opinia publiczna myślała, że Bank Polski ma trudności w powierzonych mu obronie złotego wskutek za dużej ilości bilonu. Dlatego gotów byłem ponieść ofiarę skarbową w lipcu i sierpniu.

Przechodzę do nowej sprawy — stosunków z Niemcami. Musimy z naszych terminów wyeliminować wyraz — wojna ekonomiczna. Niema wojny ekonomicznej. Nie wprowadziliśmy zakazu przywozu towarów z Niemiec przed dniem 15 czerwca, ponieważ przemysłowcy górnośląscy przypuszczali, że jednak otrzymają pozwolenie na wywóz węgla do Niemiec. Jeden z nich zwrócił się do niemieckiego komisarza węglowego i otrzymał odpowiedź, że nie może udzielić zezwolenia, dopóki nie zostaną ukończone rokowania handlowe z Polską. Jeżeli wziąć pod uwagę, że przed dniem 15-go czerwca Niemcy pozwały na przywóz węgla z Polski nie na skutek przymusu, wynikającego z umowy międzynarodowej, ale poprosto dlatego, że go potrzebowali i że był tańszy — i teraz pod tym względem nic się nie zmieniło — to dojdziemy do wniosku, że takie traktowanie sprawy jest wygrywaniem wobec nas tego atutu. Mówię atutu, ponieważ to jest właściwie gra. W tej sprawie musimy stanąć w równej pozycji, zakazując przywozu towarów niemieckich w tym samym rozmiarze, w jakim nas dotknęło ograniczenie wywozu naszego węgla. Z Niemiec dochodzą wiadomości, że wobec tego Niemcy zabronią przywozu innych naszych produktów. Wtedy znów

my będziemy musieli zrobić to samo. Ze strony rządu jest maksimum dobrej woli i chęci porozumienia, to znaczy, nie będziemy uchylali się od tego porozumienia, które zapoczątkowane zostało przez propozycje rządu niemieckiego. Na gruncie ich będziemy rozważać stan rzeczy, z którego to rozważania wyniknąć musi dopuszczenie znacznej ilości naszego węgla. Rząd zastępuje dwa środki, pierwszy przez porozumienie z pracodawcami, że nie zmniejszą liczby robotników, lecz ilość godzin pracy, a rząd tym robotnikom, którzy będą pracować tylko 3 dni w tygodniu, będzie wypłacał zasiłki. To będzie nas kosztować, ale środków na to niema. Drugi środek jest ten, że w szeregu miast, jak w Katowicach, Królewskiej Hucie, Rybniku i t. d. uruchomione będą roboty na sumę 11 milionów złotych. Na rozpoczęcie tych robót przeznaczono już do dyspozycji p. wojewody 3 milj. zł. Cała suma jest obliczona do końca roku. To da zatrudnienie znacznej ilości robotników.

Na zakończenie parę punktów programu rządowego na najbliższą metę. Do jesieni musimy zaprowadzić większe oszczędności w wydatkach i obywać się tylko dochodami z podatków. Rozpoczętych prac nie można przerwać i oszczędności te nie odbiją się, zwłaszcza na zainicjowanym ruchu budowlanym. Należy kontynuować nasze starania o kredyt zagraniczny. Dużą pomoc może też dać uchwalenie przez Sejm ustawy o monopolu zapalczanym. Oszczędności muszą być przedewszystkiem w wydatkach walutowych. Akcja paszportowa musi być dalej utrzymana. Jest ona raczej za słabą niż za mocną. Chwilowo do jesieni nie będziemy przyspieszali dalszych dostaw srebra, gdyż płacimy za nie walutami zagranicznymi. Samorządy nie powinny robić zakupów zagranicą. Tak samo musimy się wstrzymać z zakupami samochodów i wagonów przynajmniej do jesieni. Restrykcja walut musi być i należy taki nastrój wytwarzać w społeczeństwie. O opłatach wywozowych nie może być mowy, bo niema racji tamowania eksportu. Przewidziane są ustępstwa taryfowe oraz kredyty eksportowe, udzielane przez Bank Polski, co jest akcją bardzo płodną. Do układów z Niemcami dążymy, lecz nie kosztem eksportu. Zrobimy ustępstwa, gdy i inni to zrobią. Innym językiem rozmawiać nie możemy. Przeżywamy okres ciężki, lecz przetrwamy go, nie odstępując od dotychczasowej polityki. Od sierpnia powinno być lepiej. Trzeba wytworzyć atmosferę spokoju, bo na nasze niepokoje czują się inni. My mamy pełne prawo i uzasadnienie zachować spokój.

## Nowy ustrój rolny.

Warszawa, 25 czerwca.

Hasło reformy rolnej, rozumianej jako wywłaszczenie właścicieli większych obszarów ziemi, a oddzielenie wywłaszczona ziemia włościan, było hasłem wybrzeczem stronnictw włościańskich tak przy wyborach do Sejmu ustawodawczego jak i do obecnego. Sejm ustawodawczy, złożony w najważniejszej części z przedstawicieli stronnictw włościańskich, uchwalił z dn. 15 lipca 1919 ustawę o reformie rolnej, ustawę, która nosiła wszelkie cechy nastrojów wiecowych przedwyborczych, ustawę, która przebudowę ustroju rolnego widziała jedynie w zmianie posiadaczy ziemi, w wywłaszczeniu t. zw. obszarników na rzecz włościan. I dlatego ustawa z dn. 15 lipca 1919 okazała się niewykonalna, bo nie była w zgodzie z wymogami życia. Rezultat przebudowy ustroju rolnego, dokonywanej na podstawie ustawy o reformie rolnej, był tak marny, że sami inicjatorzy ustawy, zwłaszcza prezes „Piasta” pos. Witos uznali, konieczność oparcia reformy rolnej na innych postanowieniach prawnych. I kiedy w r. 1923 przyszedł do władzy rząd Witos, opracował nowy projekt ustawy, więcej realny, więcej odpowiadający warunkom, jakie istnieją w Polsce dla zmiany ustroju rolnego. Projekt rządu Witos nie znalazł jednak potrzebnej większości w Sejmie. Wystąpiło przeciw niemu radykalne stronni-

ctwo chłopskie „Wyzwolenie”, które w obawie utraty swoich wpływów wolało raczej utracić rząd Witos niż donuścić do tego, by zasługa przeprowadzenia reformy rolnej pozostała przy „Piastem”.

Dwa lata upłynęło od pogrzebu projektu reformy rolnej rządu Witos. Na wsiach rozgorzała walka o reformę rolną. Przeciw „Piastowi”, który chce przez prowadzić wywłaszczenie obszarów dworskich i dóbr martwej ręki za odszkodowaniem, jak to przewiduje nasza Konstytucja, rzuca „Wyzwolenie”, posiłkowane przez drobniejsze ugrupowania włościańskie hasło: wywłaszczenie bez odszkodowania. Rząd p. Wład. Grabskiego, rozumiejąc, że walka ta może doprowadzić do nieobliczalnych następstw, przedkłada nowy projekt ustawy o reformie rolnej, równocześnie zaś „Wyzwolenie” zgłasza swój własny projekt. W komisji reform rolnych trwa całe miesiące walka między zwolennikami projektu rządowego (wywłaszczenie za odszkodowaniem), a projektem „Wyzwolenia” (wywłaszczenie bez odszkodowania), wreszcie projekt rządowy po licznych zmianach zyskuje w komisji większość i od poniedziałku, dn. 22 bm., jest przedmiotem obrad pełnego Sejmu.

Według projektu ma być corocznie rozparcelowanych między włościan 200 000 hektarów obszaru rolnego.

Projekt przewiduje użycie na parcelację państwa, dóbr martwej ręki i fundacji, ale również ziemi wywłaszczonej z rąk właścicieli większych obszarów, którym pozostawi się jedynie 180 hektarów ziemi uprawnej (w promieniu miast 60 hektarów). Za wywłaszczoną ziemię otrzyma właściciel odszkodowanie w formie obligacji z państwowej renty ziemskiej. To są zasady projektu. W dyskusji nad projektem na plenum Sejmu walka toczy się między tymi, którzy chcą, by projekt stał się ustawą, a tymi, których on nie zadawala i pragną go ułbić. Za projektem oświadcza się „Piast” i P. P. S., i z zastrzeżeniami pewni Związek Ludowo-narodowy. Przeciw projektowi, a raczej przeciw odškodowaniu za wywłaszczoną ziemię opowiada się „Wyzwolenie” wraz z mniejszościami słowiańskimi (Ukraińcy i Białorusini), przeciw wywłaszczeniu występuje grupa ziemian t. zw. klub chrześc.-narodowy. Można zatem powiedzieć, że kwestie sprawy sprawozdają się do pytania, czy ma być dobrowolna parcelacja, czyli sprzedaż pewnego rocznego kontyngentu, czy też ma być wywłaszczenie bez odszkodowania lub za odszkodowaniem. Jedno tylko stronnictwo w Sejmie postawiło sprawę przebudowy ustroju rolnego na innej podstawie. Chrześcijańska Demokracja przez usta swego mówcy p. posła Bitnera wskazała, zdaniem moim jedyną właściwą drogę, po której powinna iść parcelacja ziemi, a raczej przebudowa całego ustroju rolnego. Ta droga jest parcelacja dobrowolna, przy czynnej interwencji państwa, przyczem musiałby być osiągnięty pewien kontyngent ziemi na parcelację przeznaczoną. Gdyby obszar potrzebny na dobrowolną parcelację nie został dostarczony w określonej ilości, w takim razie właściciele niedostarczonej ziemi musieliby zapłacić podatek parcelacyjny w wysokości wartości ziemi nieoddanej na parcelację. Podatek parcelacyjny służyłby na zakupno ziemi na cele parcelacyjne. Z podatku parcelacyjnego, z dotacji państwowych i z innych źródeł powstałby fundusz parcelacyjny w wysokości 80 milionów rocznie, który użyty byłby na zakupno ziemi oraz na pomoc dla tych, którzy ziemi chcą nabyć i na niej się zagospodarować.

Wyżej przedstawiony projekt Chrz. Demokracji umożliwiłby realizację reformy rolnej bez naruszenia zasady własności prywatnej, bez wstrząsnięć gospodarczych, bez obniżenia produkcji rolnej, a ponadto zapewniałby nowonabywcom możliwość gospodarowania.

W obecnym rozkładzie sił w naszym Sejmie projekt Ch. D. niema niestety widoków realizacji. W każdym razie jest on świadectwem, że Chrześcijańska Demokracja jest jedynym Stronnictwem, które podjęło poważną próbę rozwiązania tak ważnego państwowego i społecznego zagadnienia, jakim jest przebudowa ustroju rolnego.

Zabrzeski



## Z PROWINCJI.

**FORDON. (Sobótki).** W wigilię św. Jana urządziło tutejsze polskie kolegium nauczycielskie z p. rektorem Brossem na czele święcenie „Sobótek”. O godz. 8 wiecz. nastąpił wymarsz dzieci szkolnych z orkiestrą od szkoły nad Wisłę przy moście kolejowym, którego to miejsca udzielił bezinteresownie p. Płotka. Nastąpiły śliczne gry i śpiewy dzieci, następnie zaprodukowały się oba oddziały miejscowego Sokola oraz towarzystwo śpiewu „Cecylja”, które pod kierownictwem rektora p. Brosa, bardzo wydatnie się rozwija. Śliczny widok przedstawiały przystrojone i oświetlone łodzie pływające po Wiśle.

Po odpaleniu ogni świętojańskich na wysepce w środku Wisły, odbyło się tradycyjne puszczanie wianków. Należy z uznaniem podnieść, iż obywatelstwo z miasta i z bliższej okolicy, wzięło w uroczystości tłumny udział. Nader serdeczne podziękowanie za tak przyjemnie spędzony czas należy się naszemu kolegium nauczycielskiemu, lecz specjalnie panu nauczycielowi Malczewskiemu, który nie szczędząc czasu ani trudu, przyczynił się w głównej mierze do pięknego udania się uroczystości.

## Z Szamocina.

(Korespondencja własna).

**Procesja Bożego Ciała. — Poświęcenie sztandaru Sokola. — Prymicia ks. Mrotka.**

W ostatnich dniach było miasto nasze świadkiem trzech wielkich uroczystości. W Boże Ciało odbyła się tutaj uroczysta procesja. Po nabożeństwie, o godz. 11 wyruszyła ona z naszego kościoła w Smolarach. Za krzyżem postępowały dzieci szkolne, potem bractwa kościelne. Za nimi szły dzieci, które w tym roku przystąpiły do pierwszej komunji św., potem szły dzieci z Ochronki; małe dziewczynki rzucały kwiatki.

Za baldachimem kroczyły liczne rzesze wiernych. Procesja szła przez Smolary do miasta, naokoło placu Wolności i rynku, i wróciła do kościoła. Dwa ołtarze wznosiły się w Smolarach a dwa w mieście. Przy każdym ołtarzu śpiewał chór „Paderewskiego”. Porządek pochodu procesji utrzymywało Tow. „Sokół”.

W niedzielę, dnia 14 bm. obchodziło tu. Tow. gimn. Sokół wielką uroczystość poświęcenia swego sztandaru. O godz. 6 rano pobudka. O 7 wyruszył komitet na dworzec po przybyłych gości, którzy przyjechali z Wągrowca, Margonina, i Gołańczy. Z orkiestrą na czele wymaszerowano do Concordji, gdzie oczekiwano oddział kolaryzacji Sokola wągrowieckiego, który niebawem przybył. O godz. 10 wymaszerowały Towarzystwa: Sokół z Szamocina, Wągrowca Gołańczy Margonina, oraz miejscowa straż pożarna do kościoła, gdzie miejscowy ks. proboszcz Mrotek po treściwym i wznieśliem przemówieniu dokonał aktu poświęcenia sztandaru.

Jako chrześni byli pp.: Trojanowski i Mrotkówna, Czajka i Brzuszkiewiczowa, Józefowski i Kołodziejewska, Urbański i Koczowa.

Po skończonym nabożeństwie udał się pochód na Plac Wolności, gdzie odbyła się defilada towarzystw przed nowym sztandarem. Po skończonym defiladzie, odbyło się w Concordji uroczyste zebranie, które zagałi druh przez Gruntkowski, podając obecnym w krótkich słowach powstanie i rozwój tu. Sokola i powołując przy końcu założyciela i pierwszego prezesa towarzystwa druha Trojanowskiego na przewodniczącego zebrania.

Druh Trojanowski dziękuje za zaszczyt i daje w krótkich słowach obraz Sokola, prosząc przy końcu o poparcie i współpracę w Sokole. Potem udziela głosu poszczególnym delegatom.

Zyczenia składali, wzgl. gwoździe zaofiarowali pp.: Trojanowski w imieniu chrześniach, prezes okręgowy Przybylski w imieniu zarządu okręgu wągrowieckiego, delegat gniazda wągrowieckiego, margonińskiego i gołańskiego, burmistrz Józefowski w imieniu miast i Bractwa Sirzeleckiego, delegat Straży Pożarnej p. major rez. Lambert, ks. prob. Mrotek, (wręczając gwóźdź w imieniu p. Koczowej), oraz druh Kałużny, i Pawlicki.

„Dziękując delegatom i obywatelstwu za przybycie na tę uroczystość, zamknął druh Trojanowski zebranie. Na zakończenie zaśpiewano Rotę Konopnickiej.

O godz. 1. odbył się bieg okrężny 2.000 mtr. do którego stanęło 10 zawodników. Nagrody zdobyli: I. Tierfeld, II. Szymankiewicz Edm., III. Kurkiewicz, wszyscy z Sokola tu. Pozakonkursowe nagrody otrzymali Anzlik i Bąk z Wągrowca. Najlepszy osiągnięty czas wynosił 7 min.

O godz. 3. wyruszył pochód, poprowadzony przez oddział Cyklistów na pięknie udekorowanych rowerach, z Concordji do Parku Miejskiego. Tuż odbyły się naprzód zawody w piłkę nożną pomiędzy drużyną tu. Sokola a Polonią z Bydgoszczy, z wynikiem 7:0 na korzyść gości. Potem nastąpiły ćwiczenia wolne druhow, oraz popisy cyklistów z Wągrowca, i bieg 100 mtr., w którym zdobyli nagrody: I. druh Wawrzyniak, II. druh Smardz, III. druh Pechciarek. Czas: 11<sup>2</sup> sek. O godz. 8 wróciły towarzystwa do Con-

cordji, gdzie odbyła się ochocza zabawa taneczna, podczas której udekorowano zwycięzców w biegu.

Trzecia i najdonioślejsza uroczystość odbyła się w środę dnia 17 bm., a mianowicie prymicia brata naszego czcigodnego ks. prob. Mrotka, na którą to uroczystość przybyło 5 kapłanów. Krótko po godz. 10 rano odprowadzono ks. prymicjanta w uroczystej procesji, w której uczestniczyły wielkie tłumy wiernych do tu. kościoła. Po odśpiewaniu Veni Creator odprawił nowo wyświęcony kapłan swą pierwszą mszę św. Uroczyste kazanie wygłosił znany kaznodzieja ks. proboszcz Napiątek z Margonina. Mówił naprzód o zaszczycie, jak spotkał naszą młodą parafję w dniu tym, potem zapoznał wiernych z wysoką godnością stanu kapłańskiego i nawoływał do jedności i zgody w parafji, i do serdecznej współpracy z duszpasterzem. Dalej zwrócił się w serdecznych słowach do ks. prymicjanta, oraz do jego rodziców.

Po skończonym nabożeństwie udzielił ks. prymicjant błogosławieństwa obecnym księżom, swej rodzinie i wszystkim wiernym, poczem odprowadzono go w procesji na plebanję. W tej uroczystości zauważyliśmy X.X. Napiątkę z Margonina, Sutarskiego z Jabłonowa, Duczmała z Chojny ks. prob. z Suwłeca i Ostrowa, oraz p. insp. szkoln. Hendrykowskiego z Chodzieży.

Uroczystość ta, pozostanie wszystkim obecnym w niezatartej pamięci.

## Otwarcie Wystawy-Jarmarku w Ujściu.

Zegary miejskie bija 10-ta godzinę.

Od naszego sprawozdawcy otrzymujemy następujący opis:

Rozlega się wystrzał. Zabiera głos prezes Komitetu Wystawy, jej inicjator i organizator p. Kucwicz. Przemawia jedynie a krótko — poczem krótkim również, serdecznym słowem wita gości; gospodarz miasta, burmistrz p. Lewandowski. W imieniu władz zabiera głos starosta Chodzieski p. dr. Jerzykowski, podkreślając wielkie znaczenie choć takiej małej Wystawy, jako ilustracji roboty, dokonanej i orientacji na przyszłość, by sasiad od sasiada mógł wzajemnie korzystać. — by w zgodnej współpracy iść mogli naprzód rolnik i przemysłowiec — ten większy jak i ten mniejszy. — rzemieślnik. — by winna część oddać i rzemiosłu, co jest podstawą dalszego rozwoju, wespół ze wszystkimi współpracownikami tej Najjaśniejszej naszej Rzeczypospolitej — na której część zgromadzeni zgodnym chórem wznosili okrzyk: „Niech żyje!”

Krótko a zrucieniem paru głębokich myśli o znaczeniu pracy przemawia ks. proboszcz Dudziński, podkreślając, że wszystkie prowadzone być winno na staropolskiej linii przewodniej: „za Wiare i Ojczyznę!” życzy błogosławieństwa Bożego — wstęga symboliczna przecięta — i zgromadzeni wkraczają na wystawę.

Wystawa oczywiście ma formę skromną, ale w treść wcale bogata. Hodowla piękna, okazy rzemieślnicze ciekawe. W dziale kultury, dzięki osobistemu zainteresowaniu Inspektora szkolnego, p. Hendrykowskiego, przy udziale p. rektora Nowackiego z Chodzieży dział

szkolny obfity, a w podziw wprawiają roboty wprost artystyczne gimnazjum z Chodzieży, wykonane pod kierunkiem wybitnego zawodowca prof. Orzechowskiego z Kolomyji, który od dzieciństwa pracował w oicowej artystyczno-rzemieślniczej pracowni.

Wielkie zainteresowanie budzi warsztat dywanów kilimów, osobiście prowadzony przez panią Tomaszewską z Grabowna. Na niedzielę zapowiedziano wielki zjazd Kół Włościanek, Kół Polek z powiatu czarnowskiego, z robotami domowego przemysłu, z uwzględnieniem specjalnie tkactwa oraz wykłady, pogadanki itp. osobiste jak i pod przewodnictwem pani Moszczeńskiej z Brzowa.

Wykłady i pokazy Szkoły Rolniczej pod przewodnictwem p. dyrektora Pawińskiego z Chodzieży, udział delegata Izby Rzemieślniczej z Poznania, Inspektora Ogrodnictwa p. Woźnego, p. pułkownika Krzyżagórskiej, delegatki T. C. L. p. Bojarskiej itd. urozmaicają program, nadając Wystawie swoisty charakter.

Ujściu poświęcić warto specjalne zainteresowanie.

Wystawę zamknięto dn. 29 bm.

— Dobrodziej. Na wiecu poseł ludu w te przemówił słowa:

Szanowni towarzysze! Dziś dobrobyt nowy wszędzie w chaty wasze, w wasze liczne strzechy, bowiem obszarnicy już więcej uciechy z roli mieć nie będą, jak dotychczas mieli. Od dziś ziemię darmo między lud się dzieli!

— Jakżeś taki dobry, to w czyn zamień słowy i wpiერ swoje rozdziel, rzekł ktoś mądrej głowy.

— Co? Czyś głupi? — rzekł poseł nierady. A schlak soll dich treffen! — i uciekł w gromady.

Embol.

**Dr. Edmund Jakubiczka**  
otworzył kancelarię adwokacką  
w Gnieźnie (Pomorze) Rynek 35.

## Z Inowrocławia.

Socjaliści walczą krzesłkami na wiecu N. P. R w Inowrocławiu.

Wczoraj, w święto Piotra i Pawła, zwołał enperowcy w Inowrocławiu wiec poselski, na którym przemawiał poseł Hertz, a ponieważ swemi wywodami przeszło dwugodzinnymi znużył słuchaczy socjalistycznych, którzy byli w bardzo poważnej liczbie na sali, przyszło do zamieszek, w których odgrywały rolę krzesłka, kije, wyzwicka, i śpiewy socjalistyczne. Dopiero przemówienie towarzysza Głowackiego który gadał przeszło godzinę, uspokoiło wzburzone umysły. Dalsza dyskusja była niemożliwa wśród krzyku, hałasu karczemnego i śpiewu musiano wiec zakończyć.

Z jednej strony zatem porażka panów enperowców, a z drugiej ciekawy objaw wychowania politycznego pepesowców. Jak powiedział poseł Hertz? „Może być tylko tak, a nie inaczej!”

Gzyźby wznowiecie 8-ki!

Jak się dowiadujemy z wiarygodnej strony, trwają od kilku dni pertraktacje w kierunku utworzenia jednolitego frontu „narodowego” przy wyborach do Rady Miejskiej. Inicjatorami projektu są panowie z endecji tutejszej którzy też nie czynią z tego tajemnicy, natomiast Chrześc. Demokracja i inne ugrupowania zachowują się z rezerwą wobec tych zaleceń.

## Uroczystości w Poznaniu

W ubiegłe dwa dni świąt odbyło się w Poznaniu cały szereg uroczystości złotych i zjazdowych. Chcąc dokładnie poinformować Szanownych czytelników o ich przebiegu wystaliśmy o Poznania specjalnego sprawozdawcę. Zanim podamy szczegółowe opisy, to uczynimy w następnych numerach, należy zaznaczyć, że **Bolesławowski zpt Sokolów Wielkopolskich** wypadł prawdziwie świetnie, wprost wspaniale. Już sama liczba uczestników, **4 000 sokolów i sokolic** mówi za siebie.

Odbył się również w tym czasie niezmiernie ważny **zjazd ewangelików ojskich** na terenie Rzeczypospolitej. Zjazd ten z różnych względów przedewszystkiem państwowych zasługiwał na wielką uwagę.

I urzędnicy, państwowi, samorządowi i komunalni też skorzystali z dwóch dni świąt i ziechali do Poznania, aby obradować wspólnie o swoich sprawach i bolączkach.

Fowstania i Wojacy też uroczysto wiali, obchodząc czterolecie założenia Tow. Pow. i Woj. W uroczystości brał udział gen. Dowbór-Muśnicki, wubieniec Poznania gen. Raszewski i gen. Hausner.

## Ograniczenia paszportowe a nasze uzdrowiska.

II.

Poczesne miejsce wśród uzdrowisk zajmuje słynna już od lat 30 **Rabka**. Wprawdzie źródła rabczańskie, których jest tutaj 7 (solanek jodobromowych), znane są już od XIII. wieku, wydobywano z nich wówczas sól. Uzdrowisko posiada klimat podałpejski i wznosi się nad poziom morza 500 zgóra metrów, otoczone ogromnymi lasami szpilkowymi i zdaleka górami. Wody rabczańskie konkurują z zagranicznymi z zupełnym powodzeniem. Leczą tam wiele chorób, jak żołądek, gruźlicę kości, stawów, rany pooperacyjne, serca, oczu itd. Wycieczki łatwe do wykonania urządzić można na Grzebień i Banię, dalsze na górę Szumiąca i Maciejowa, na Spisz, a nawet na Babia Górę lub do Zakopanego.

Jedno z najlepiej zagospodarowanych uzdrowisk w Małopolsce jest **Truskawiec** (źródło solankowo-siarczane i alkaliczne) w powiecie drohobyckim. Położenie ładne, z widokiem na okalające góry, ochraniające przed zimnymi podmuchami wiatrów północnych i zachodnich tę kotłinę o łagodnym klimacie. Leczą w Truskawcu

niedokrwistość, otyłość, przymiot, cierpienia nosa, krtań, choroby nerek, żołądka, kiszki, watroby i na tak zw. ischias. Zbyteczne więc szukać poratowania w „badach” niemieckich, czeskich, węgierskich, kiedy w tym źródłowisku można znaleźć wszelkie wygody, wile, półtoratysiąca mieszkań, sam zakład leczniczy posiada trzy budynki na 120 kabin. Ulice betonowe, dobre chodniki, ławeczki, krzesła do wozienia i lektyki. Spacerować można po dobrze urządzonych ścieżkach okolicznych lasów i w dalsze strony, zwłaszcza do Tustanowic, Borysławia i Schodnicy (kopalnie nafty).

W dolinie Beskidów Śląskich, w powiecie Cieszyńsk., skromnie, prawdziwie na ustroniu, okolone od wschodu, południa i zachodu Równica, Czantorja i Równia, rozłożyło się uzdrowisko borowinowe **Ustron**, posiadające kąpiele mineralne kwasowo-węglowe i elektryczne i różne inne urządzenia higieniczne. Pomieszczenie znaleźć może do 1000 osób. Okolice nadzwyczaj piękne, z samego zaś uzdrowiska buduje się obecnie drogę żelazną do znanego letniska w **Wiśle**, skąd łatwiejszy jest dojazd do **Ustronia**, jednego z cudownych uzdrowisk w Beskidach Śląskich, być urządzonych uzdrowisk w Cieszyńsku znajduje

się jeszcze podgórska stacja klimatyczna **Jaworze**, uzdrowisko cieszące się dobrą sławą. Stosowane tam są kąpiele kwasowo-węglowe, i gliniowe, solankowe i siarczane. Położone w okolicy górzyściej i uroczej, posiadającej piękne przechadzki po parku i na łatwe do wejścia szczyty Beskidu Śląskiego.

Koło Bielska wreszcie letnisko i zakład przyrodolecznicy **Bystra**, gdzie można znaleźć miły wypoczynek wśród okolicznych zalesionych gór.

Znalazłoby się w naszym spisie więcej zdrojowisk i uzdrowisk cudownie i wygodnie położonych, ale szczupłe ramy dziennika pozwalają na wymienienie tylko tych miejscowości, które są już znane w Polsce od dawna i mają wśród czy to kuracjuszków, czy turystów wyrobioną reputację „kurortów” pierwszorzędnych o sławie bodaj europejskiej. Największe i nieprzebrane bogactwo uzdrowiskowe mamy właśnie w Małopolsce. Opis nasz więc jest tylko w zarwie skreślony, gdyż jest naszym zamiarem, w niniejszej pracy również przejść do zdrojowisk, położonych na równinie, gdzie choć niema tego efektu górskiego, urozmaicenia krajobrazu, jak w dzielnicach Małopolskiej, to przecież i tu mamy bogate zdrojowiska niesłusznie lekceważone i niedoceniane przez społeczeństwo polskie.

Chodzi przedewszystkiem o olanki Cieclocinka, Inowrocławia, Soli, kąpiele siarczane Buska, pomieść już uzdrowiska-letniska, jak Nleczów, Druskieniki, piękny Ojców, Piskowa Skale i inne.

Rząd niemiecki mało dbał o rozwój Inowrocławia, a rząd rosyjski zupełnie nie myślał popierać uzdrowisk na terenie „Priwislenji” w obawie przed upadkiem własnych zdrojowisk na Krymie i Kaukazie, dokąd wszystkich bez wyjątku kuracjuszków pragnę moskale skierować. Niestety, nie doleli swego celu, z Krymu i Kaukazu korzystają komisarze bolszewicy, a w naszej ojczyźnie wolnej nastąpił w tym kierunku zwrot pomyślny dla uzdrożni, w których frekwencja dorównała wielu sławnym badom zagranicznymi.

Zdrowiska w b. Koniesówce i na Pomorzu siła rzeczy, adkolwiek powoli, rozwijały się i navedzane były chętnie przez osoby, które, niemożąc pozwoić sobie na modn wyjazdy, leczyły nadwatłone zdrowie w oiczywstych zdrojowiskach i letniskach, przyczyniając się do podtrzymania przedsiębiorstw, będących solą w oku naszych zaborców.

(Dokończenie nastąpi.)

Wuśław.

## VI. Zjazd Katolicki w Ostrowie

dnia 27. 28. i 29. czerwca.

(Sprawozdanie własne „Dziennika Bydgoskiego“).

Pamiętają Bydgoszczanie doskonale, jaki to świąteczny nastrój wywołał drugi Zjazd Katolicki w połowie sierpnia 1921 r. Obecny szósty zjazd był dla miasta Ostrowa tem świetniejszym, że połączono tę uroczystość z inną, mianowicie z odsłonięciem pomnika św. ks. Kardynała Ledóchowskiego. Dostojnik ten, mężny obrońca Kościoła katolickiego, przypomina przez swoje dwuletnie cierpienia więzienne dół ks. arcybiskupa Ciepłaka, więc zasłużona spotyka go chwała, którą uchwalono na pamiątkę potomnym kamiennym pomnikiem na cokole, gdzie przedtem znajdowało się wyobrażenie jego przesładowcy.

Tak to często powtarzają się przykłady, iż na miejscu niesprawiedliwego pohańbienia i katuszy wyrasta aureola męczennika. Krzyż i wszystkim, co się dzieje w imię św. Krzyża, wznosi się ponad przemoc, pychę i okrucieństwo.

W imię pracy nad szerzeniem ideałów, dla których sam Bóg na tym krzyżu skoła, a jego słudzy przechodzili przez mekę i śmierć, zebrały się do Ostrowa rzesze nader liczne. O frekwencji uczestników Zjazdu wymownie mówią sztandary towarzystw, widziane w pochodzie, w liczbie ponad 200.

Za zaszczyt największy uważali sobie uczestnicy zjazdu, jak również całe miasto, że zawitał J. E. ks. kardynał prymas Polski, dr. Edmund Dalbor. To też witano go najserdeczniej i najuroczyściej: Zieleń młodych brzoź, wstęgi narodowe i papieskie i powitalne napisy gęsto pokryły zabudowania głównych ulic i rynku. Dźwięki muzyki kolejarzy towarzyszyły przybyciu dostojnika; witały go tłumy okrzykami, witała kompania wojska ze swą orkiestrą (60 pułku piechoty), witał mowa starosta p. Srokowski, witali też przedstawiciele władz i komitet Zjazdu, poczem jak tryumfatora uniosły ks. prymasa cztery białe rumaki ku świątyni.

Ks. kardynał prymas przybył do Ostrowa w sobotę po południu, inni dostojnicy i duchowieństwo już poprzednio rano zgromadzili się w kościele,

aby nabożeństwem zagrzać uczestników do gorliwego wzięcia udziału w zebraniach. Prócz trzech plenarnych odbyło się wiele zebrań sekwynnych, z których niepodobna zdać sprawy, gdyż równocześnie obradowały, a było ich wszystkich 16. Atoli przez cześć dla pracy w imię Boga zmuszeni jesteśmy o każdej wspomnieć, a jeśli czytelnikom wylizanie sekwyn i referatów wyda się nudnym, racza uwzględnić te okoliczności, że nie godzi się pomijać mileżeniem doskonale opracowanych przemówień osób duchownych i świeckich, którzy z zapalem wygłaszali prawdę i uczyli jej wobec chętnych tłumów.

### I. Sekcja dla spraw wychowania.

a) Rektor Arlt z Radłowa wygłosił referat: „Konieczność współpracy domu rodzinnego ze szkołą w czasach obecnych.“

b) Marja Dylińska: „Wychowanie dziewcząt.“

c) Sekretarz generalny ks. Jarosz: „Społeczna akcja katolicka a nauczycielstwo polskie.“

### II. Sekcja prawno-kościelna.

a) Adwokat Jankowski z Ostrowa: „Małżeństwo w prawodawstwie polskim.“

b) „Prawo w obronie zdrowia narodu, zagrożonego przez pornografię.“

c) „Konieczność i możliwość usunięcia pojedyńku.“

(Referaty b) i c) wygłosili w zastępstwie cłowego dyr. Sądu Dr. Hryniewieckiego inni mówcy.)

### III. Sekcja dla akcji przeciwalkoholowej.

a) Naczyński z Poznania: „Stanowisko katolika wobec ruchu abstynenckiego.“

b) ks. Gałdyński: „Sposoby walki z alkoblizmem w Polsce współczesnej.“

### I. Katolicki Związek Polek.

a) Marja Lossow z Grabonoga: „O broń obyczajów.“

b) Marja Tuchocka z Pleszewa: „Moralność katolicka w życiu publicznym i prywatnym.“

### V. Sekcja akademicka.

a) ks. Białecki: „Idea katolicka wśród młodzieży akademickiej zagranicą.“

b) ks. Jarosz: „Stosunek akademicki do społecznej akcji katolickiej.“

### VI. Sekcja referatowa. (Uzgodnienie rezolucyj.)

### VII. Sekcja sodalicyjna.

a) ks. Pradzyński: „Posłannictwo Sodalicii w szerzeniu solidarności katolickiej.“

b) Michał hr. Sobański z Warszawy: „Niezgoda domowa w chwili obecnej.“

### VIII. Związek księży adoratorów i

### IX. Liga katolicka.

Sprawozdania organizacyjne.

### X. Polskie Towarzystwo Misyjne.

a) ks. K. Bajerowicz: „Program Towarzystwa Misyjnego.“

b) ks. Masłowski z Ostrowa: „Program misyjny Kościoła katolickiego po wojnie.“

### XI. Trzeci Zakon św. Franciszka.

a) O. gwardjan Rajner Gościński z Poznania: „Zarzuty przeciwko III. Zakonowi i odpowiedzi na nie.“

b) tenże: „Jak powinien wyglądać dom rodziny tercjarzkiej.“

### XII. Dzieło intronizacji Najśw. Serca Pana Jezusa.

ks. Maliński z Poznania: „O intronizacji Najśw. Serca Pana Jezusa w rodzinach.“

### XIII. Związek katolickich towarzystw robotniczych polskich. Referaty:

a) „Robotnik polski przy pracy wśród socjalistów i komunistów.“

b) Działalność „Związku“ po jubileuszu.“

### XV. Związek kobiet pracujących.

a) Dewiczowa z Warszawy: „O postępie w gospodarce domowej.“

b) dr. Marja Grossmanówna: „Czem jest i czem być powinna polska kobieta

obywatelka dla społeczeństwa naszego w gospodarce gminnej tak wiejskiej, jak i miejskiej.“

c) ks. Forecki: „Sprawozdanie roczne z pracy Związku kobiet pracujących.“

d) Posłanka Holder-Eggerowa z Warszawy: „Emigracja oraz handel żywym towarem w Polsce na tle ostatnich doświadczeń.“

### XV. Zlot młodych Polek.

a) ks. J. Szulc: „Pod wspólnym sztandarem.“

b) tenże: „Czyn katolicki w życiu drużny.“

c) Zofja Rzepecka: „Moja przyszłość.“

d) Suszczyńska: „Sprawie służ!“

### XVI. Zjazd ostrowskiego Okręgu stowarzyszeń męskiej młodzieży polskiej.

a) ks. dr. Skaziński z Ostrowa: „Ideały młodzieży polskiej.“

b) Stefan Spizewski: „Zadania organizacyjne i sposób działania okręgu.“

Referaty wygłoszone na zebraniach plenarnych miały to spraw ogólnokatolickich, przeto odbyły się w obszernej sali teatralnej, by jak najwięcej publiczności mogło ich wysłuchać. Omówimy je łącznie z innymi czynnościami Komitetu w porządku chronologicznym.

Marszałkowi Zjazdu p. mecenasowi Jankowskiemu przypadło w udziale powitanie gości na pierwszym plenarnym zebraniu w sobotę o godz. 16. Marszałkiem honorowym obrano na propozycję proboszcza ostrowskiego ks. Rolewskiego — księcia Ferdynanda Radziwiłła z Antonina, najpoważniejszego wiekiem męża, bo liczącego już ponad 90 lat. Zastępcą marszałka, p. Jankowskiego został p. radca Van Roy.

W powitalnej mowie marszałek p. Jankowski wyszczególnił J. E. ks. kardynała Dalbora, twórcę Ligi katolickiej i Zjazdów katolickich, następnie wojewodę Bnińskiego, J. E. ks. Arcybiskupa Teodorowicza, księży biskupów: Przędzińskiego z Podlasia, ks. b. Tymienieckiego z Łodzi, ks. b. Laubitzę z Gniezna, ks. b. Hlonda z Katowic, następnie zwrócił się z powitaniem do przedstawicieli Sejmu i Senatu, władz, organizacji kulturalnych i prasy katolickiej.

## Kronika tygodniowa.

Niepotrzeba nam amerykańskich Wilsonów, gdy mamy tylu własnych. — Dzieje patrioty, który żądał Polski od morza do morza. — Co Polsce skradziono w zamieszaniu zmartwychwstania. — O naszych monarchistach i o nowym kandydacie na tron polski.

W mojej podróży poza granicami drogiej Ojczyzny zwiedziłem parę miasteczek czeskosłowackich i ze zdumieniem zauważyłem, że w każdym z nich pryncypalna ulica nazywa się ulicą Wilsona. Widzę dalej na publicznych placach jakieś kamienne i marmurowe popiersia. Kto to? pytam. To wy ho znate? odpowiadają ze zdumieniem. To president Wilson! W domach prywatnych, w restauracjach, w kawiarniach, nawet w urzędach wisi portret Wilsona...

Zauważywszy to, straciłem dla Cichów szacunek. Widocznie (pomyślem sobie) nie mają własnych wielkich ludzi, i pożyczają sobie aż z Ameryki jakiegoś tam Wilsona, aby nim papę czynić. Bo i cóż ten Wilson? W swych 14 punktach pokoju światowego pławił między innymi za warunek, że Polska i Czecha muszą być odbudowane. I zato chrzcili się jego nazwiskiem i stawiają pomniki, wieszają jego portrety! Czy to nie komiczne?

U nas niema Wilsonowych ulic, konia z rzędem temu, kto pamięta jak nieboszczyk Wilson wyglądał. Mówiąc Bogu, należymy do tych ludzi, którzy mają własne wielkości, swych proroków, i u nas jest komu mniki stawiać, nie żeby aż za Oceanem modeli do nich szukać. Żadam odbudowy Polski — powiedział Wilson. Boże, oż, u nas przed wojną, podczas wojny i po wojnie było parę milionów ludzi, którzy tego samego żądali, a nikt i go by w kamieniu nie tłucze, nikt na ścianie ich podobizny nie smaruje.

Amiętam jak dziś, był w Kałuży skich burmistrz, który na ulicy, w knajpie na wiecu, na imieninach, we śnie i jawie, gdzie kto chce i jak kto chce, nie robił, ino ciągiem krzycał: Polska od morza do morza! I całe miasteczko na rzecz odbudowy Polski odcłkował, nie kładąc tamy dobroczynności. A gdy miał około trzydziestu tysięcy tego rekonstrukcyjnego funduszu, objechał nad morze, niby to granice Polki wytyczać, a stąd przeprawił się do Ameryki i nie wrócił więcej. Jego przyjacieli mówili, że Wilsona pilnował i ślad mu ustawicznie tęże do głowy: Polska od morza do morza! Ale Wilson, czy go źle zrozumiał, czy też był z niego taki ciasny umysł, zrobił Polskę od morza Bałtyckiego do Karpat tylko, i w ten sposób okaleczył ideę Kałużyckiego burmistrza, który wrócił z Ameryki do odrodzonej Ojczyzny dopięro, i tu najpierw został szefem Odbudowy Kraju, a potem stronnictwo znanych już Czytelnikom Psunabudesów nawet na ministra go wysforowało. I pan eksburmistrz właśnie Polonia Restituta i klasy miał dostać, gdy któryś z posłów skandalu narobił, że w urzędzie Odbudowy Kraju moc gotówki, drzewa i innego jeszcze materiału brakuje, z czego był szef a obecny minister wyrachować się powinien.

On cprawda z tego manka się nie wyrachował, bo czuł się wyższy po nad takie zarzuty, ale też ta zawiść ludzka a potwarz sprawiły, że orderu nie dostał, ulicy jego nazwiskiem nie ochrzczono, w granicie go nie wykuto, i pan eksburmistrz wyczołfał się z życia politycznego, a nawet z rodzinnej dzielnicy na Pomorze czy do Poznańskiego się przeniósł, gdzie wielkie dobra z rak niemieckich wykupił i zato bodaj tu za patriotę wielkiego i architekta Polski ucho dzi.

Nie wszyscy jednak patrioci nasi taki pech mieli, jak ów narodowy geometra od morza do morza. Inni, którzy też Polski żądali, i szachrowali nawet tą Polską w nadziei, że ja od wroga wy-

szachrują, godziwszego doznali losu. Bo już nie ulice, ale osiedla całe nazwano ich nazwiskiem (vide Witosowice, Kucharzewo albo Hamerlingowo), spożywają tłuste emerytury ministerialne, albo reprezentują nas jako konsulowie za granicą, zaco potem fizjognomie ich w listach gończych bywają nietylko fotografowane, ale i szczegółowo opisywane.

Niebrak nam więc domorosłych Wilsonów, którzy na ulice, pomniki i portrety zasługują. Nieprawdą jest, jakoby nikt nie był prorokiem w swojej ojczyźnie. Ino taki prorok musi nietylto nasi Izajasze i Ezechjele właśnie u to nasi Irajasze i Ezechjele właśnie umieją. Możnaby na zadanie konkursowe rozpisac kwestję, co u nich dłuższe, język czy palec.

Sę w tem, że gdybyśmy każdego z tych proroków bodaj w miniaturze wyrzeźbić chcieli, toby nam Karpat ani Beskidów nie stało na te pomniki chwały narodowej. O portretach i nie mówię, bo choćby każdego wymalował a bodaj z albumu policyjnego wyciął tylko, to i tak brakłoby drzew w puszczy Białowieskiej, aby każdego z nich na gałęzi powiesić.

Wobec tylu ratowników Polska musiała z grobu się dźwignąć, a z uciechy nad jej zmartwychwstaniem jakiś patriota ukradł jej w Gnieźnie zaraz koronę i głowę św. Wojciecha, której policja z wielkiego respektu przed złodziejami nawet odnaleźć i odebrać nie umiała. Może to i lepiej, że korony królewskiej nie mamy. Bo gdy kiedyś republikę narzetelne królestwo zmieniać będziemy, to w drodze dostawy nowa koronę sprawić trzeba będzie, przyczem pośrednicy wezmą prowizję, a koroniarz na fałszywych brylantach i gorszem złocie też swoje zarobi. Wogóle z instalacji króla wielu u nas ludzi wielu rzeczy się spodziewa. My jesteśmy monarchistami nie tyle z przekonania, co z wyrachowania. Niejednemu łatwiej zostać podskarbnym królewskim niż republikańskim egzekutorem, łatwiej mu o kwali-

fikacje na łowczego w monarchji niż na hycła w Rzeczypospolitej.

A także i to należy brać w rachubę, że o tron polski zabiega między innymi potomek zwycięzcy z pod Wiednia, który się pisze Jan hr. Pooder ongiś Sobieski. Twierdzi on, że jego dziad uciekł na Węgry i tam przybrał to inne nazwisko. To też jego wnuk dobrze by zrobił gdyby do tego nowego nazwiska dodał jeszcze jedną literę i Popoder się nazywał. Naród wiedziałby przynajmniej, że ten nowy kandydat, jeśli nie ma głowy pod koronę, to ma przynajmniej co innego, czem może już siedzieć na tronie i spełniać w ten sposób swoja królewska powinność.

Radziłbym, aby z tą monarchją jeszcze poczekać, aż się zgłoszą wszyscy kandydaci. Jeśli potomek Sobieskiego uciekł na Węgry, to epigon Waleziusza albo Korybuta mógł się dostać do Owińsk i tam czeka na swoja królewska restytucję. Należałoby więc rozesać odpowiedni cyrkularz po wszystkich domach wariatów — a oprócz Owińsk mamy przecie jeszcze Tworki, Koberzyn, Kulparków, Dziekanów i inne. Dwa z tych zakładów leżą w Małopolsce i bodaj matematycznie mają największe szanse wydania na świat króla. Galicjak w szkole, galicjak we województwie, galicjak nawet na tronie! Chyba że przed majestatem i purpura zamilnie dzielnicowość. A gdyby nie, to zgódźmy się na króla kompromisowego, właściwego wszystkim trzem dzielnicom Polski. Bo nie wykluczone, że zgłosi się i taki kandydat, którego dziad uciekł do Palestyny, a wnuk nazywa się teraz Icyk Kanalgitter ongiś Batory. Na si monarchiści pójdą i za takim. Bo im nie chodzi o króla, któryby np. tradycyjnie nazywał się Mieszek. Dla nich grunt, aby miał mieszek. Zreszta dla lepszej aparycji można go koronować jako Mieszek Kanalgitter I. Mielismy dynastje szwedzkie, francuskie, węgierskie i saskie, to niechże raz będzie i dynastia jerozolimska.

Przemówienie zakończył p. marszałek okrzykami na cześć Ojca św. i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a zebrań trzynastu oba powtórzył.

Ks. prymas przeczytał oredzie Ojca św. z życzeniami dla Zjazdu, następnie objaśnił zadanie Zjazdu katolickiego.

Telegramy z życzeniami przybywały przez wszystkie 3 dni Zjazdu. W dzień pierwszy odczytano życzenia następujących osób lub instytucji i towarzyszt: nuncjusza apostolskiego ks. Monsign. Lauri,

ks. kardynała Kakowskiego, ks. arcybiskupa Cielaka z Rzymu, marszałka Senatu p. Trampczyńskiego,

ks. biskupa płockiego Antoniego Juliana,

ks. biskupa chełmińskiego Rosenretera,

i innych nieobecnych biskupów polskich;

Kurii biskupiej w Łomży, wojewody pomorskiego p. Wachowiaka,

rektora Uniwersytetu lwowskiego, rodziny hr. Ledóchowskich z Wilna,

senatorów i posłów Ch. D. i Z. L. N.,

posła Plucińskiego, posła Wybickiego, prezesa Ligi kat. z Pomorza,

Dyrekcji poczt z Poznania, Towarzystwa „Stella“ z Poznania,

dr. Taczaka z Ostrowa.

Ustnie witali zjazd i życzenia składali p. wojewoda Bniński, prezes Sadu okr. p. Lehman z Ostrowa, ksiądz Radziwiłł, ks. kanonik Bratkowski, burmistrz ostrowski, p. Musielak w imieniu mia-

sta, wicekurator szkolny z Poznania p. Stein, ks. dziekan Rolewski, poseł p. Brownsford imieniem kółek wiośnińskich.

Następnie przemawiał przepięknie ks. Arcybiskup Teodorowicz na temat: „Wolność Stolicy św. ostoja prawdziwej wolności na świecie.“ Mowa jego trwała przeszło godzinę, lecz słuchano jej z zachwytem i przejęciem, ponieważ rzucał w pięknych zdaniach ważne i cenne prawdy życiowe, które dosadnie argumentował. Zestawiał polskich bojowników w imię wiary katolickiej z ich ciemiężcami i podkreślał duchowe zwycięstwa i podkreślał duchowe zwycięstwa Cielaka, ks. prałata Budkiewicza, ks. kardynała Ledóchowskiego.

Po ks. arcybiskupie zabrał głos prof. dr. Gantkowski z Poznania, prezes Ligi katolickiej o niebezpieczeństwie nalożeniu pijaństwa i wogóle używania alkoholu. Referat prof. Gantkowskiego, lubo skrótowy dla braku czasu, był nader cenny, bo mówca umiał doskonale przejąć słuchaczy swymi wywodami.

W końcu marszałek Jankowski odczytał telegramy hołdownicze, które miały być wysłane do Ojca św. i do Prezydenta Wojciechowskiego, tudzież zwrócił uwagę na „Wystawę gospodarstwa domowego“ urządzoną w Ostrowie przez Związek kobiet.

Wieczorem odbyło się przedstawienie sceniczne, urządzone przez uczniów gimn. męskiego w sali teatru miejskiego.

Na tem zakończył się dla uczestników Zjazdu dzień pierwszy.

W czasie tego uroczystego posiedzenia nadeszły depesze i gratulacje listowe, które odczytano.

### Solenne nabożeństwo i pochód

Po podpisaniu przez obecnych protokółu posiedzenia — wszyscy udali się do kościoła, gdzie po wysłuchaniu podniosłego kazania i solennej sumy, uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry wojskowej defilując przez miasto, zatrzymał się w Rynku, gdzie ze specjalnej trybuny przemawiali poza burmistrzem Solca — prelegenci. Wreszcie pochód się rozwiązał.

Po południu o godz. 4-tej delegacje i masy mieszkańców udaly się do parku miejskiego, gdzie ks. Mąkowski dokonał poświęcenia nowowybudowanej Strzelnicy. Część strzałów oddano natychmiast, odkładając dalsze do dnia następnego.

Wieczorem odbyło się w dwóch salach zabawa.

### Dzień drugi.

Hasłem do dalszego strzelania była o godz. 9-tej rano pobudka...

Chrzestnymi rozbudowanej Strzelnicy byli pp.: burmistrz Pepliński, zastępca starosty Parzysz, i panie Stanisława Maternicka — żona prezesa Bractwa Strzeleckiego i Klara Lewandowska — żona króla kurkowego. Akt uroczysty został spisany w „Złotej Księdze“ Bractwa Strzeleckiego.

Z pozamiejscowych gości zauważalnymi na Strzelnicy Braci-Strzelców z Bydgoszczy najliczniej dalej z Torunia, Koronowa, Sępólna, Żnina, Rogoźna, a nawet z Lwówka za Poznaniem.

Wieczorem nastąpiła reklamacja zwycięzców w strzelaniu i rozdanie nagród, przyczem Bydgoszczanie wyszli z tryumfem.

Nagrodę honorową miastu Solca otrzymał p. Parzysz, dar starosty Niesiołowskiego p. Draheim, puhar miasta Solca p. Idzkowski, czwartą nagrodę p. Dorsz, piątą (dar burmistrza) p. Pilaczyński, szóstą (dar pp. Temlerów z Rudy) p. Szymański — wszyscy z Bydgoszczy.

Orderów i medali pamiątkowych rozdano taką ilość, że trudno nam tu wszystkich udekorowanych wymienić. Pierwsze miejsce zajęli pp. Maćkowiak — Toruń, Kurdejski — Bydgoszcz, Hoffman — Toruń, Skibiński — Bydgoszcz, drugie Rygol — Solca, Kurek — Solca i d.

Jako puszkarz przez cały czas stojania czynny był p. M. Pilaczyński, mistrz w swoim zawodzie, właściciel znanej bydgoskiej firmy „Hubertus“, jedynej — polskiej dlatego idnej poparcia.

W dodatku jubileuszowym ku upamiętnieniu 600 rocznicy m. Solca były w opisie dwięćścisłości, które niniejszem poprawiamy: Naczelnikiem stacji jest obecnie p. Wejtwicz; p. Westalewski był nim dawniej. Komisarzem obwodowym po p. Namysle przez 3 lata był p. Galkowski; po nim dopiero przył p. Krzemieński.

### Bydgoska kronika policyjna.

W czasie dwu dni świątecznych aresztowano tylko 6 pijaków, 2 prostytutki, 1 żebraka i 1 osobę za napad bandycki. Ostatnim jest nie jaki Wł. Krasieński, at 39, który dokonał napadu w jasny dzień, bo o godz. 17. A przebieg tej „hecy“ był następujący. Panny Osińskie (niech czasem ktoś z Szan. Czytelników nie czyta Osińskie) szły szosą z Myśliczka do Bydgoszczy na dworzec główny. Mijały właśnie stację wodociągową, gdy z lasu wyskoczył wymieniony powyżej ptaszek. Jedną z sióstr złapał za gardło i zaczął dusić, przyczem równocześnie wyrwał torebkę i czmychnął. Nie uniknął jednakowoż przeznaczenia tj. celi więziennej, gdyż został poznany i osadzony w areszcie. Jest on również podejrzany o inne napady.

Znaleziono przedmioty. W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono w pierwszej połowie miesiąca maja następujące znalezione przedmioty: 1 małe czolno 2 psy, 1 trzonek patentowy, 1 branzoletkę. — Prawo własności należy zgłosić w wyżej podanym urzędzie ul. Grodzka 32, I. ptr., pokój 10.

# KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 30 czerwca 1925 r.

### KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Wsp. św. Pawła Lucyny.  
Jutro w środę N. Krwi Chr. P. Teobalda.  
Wschód słońca o godzinie 3. 42.  
Zachód słońca o godzinie 8. 24.

### DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

W poniedziałek 29. 6. maja dyżur: Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa. — Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

Od wtorku 30. 6. do poniedziałku 6. 7. maja dyżur następujące apteki: Apteka Centralna, ul. Gdańska. — Apteka pod Lwem, Okole.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś: „Czy jest co do odcienia?“

Jutro: „Pan Naczelnik... to ja“.

(Ceny niższe od 50 gr. do 2 zł.)

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19 w czwartki od 17-19.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-14 i od 17-20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10-13 i od 17-20 Wypożyczalnia codziennie od 11-13.30, popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17-18.45

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

— Śmierć dziecka pod kołami pociągu. Wczoraj w południe przy stacji kolejowej Łęgnowo zdarzył się okropny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka urzędnika kolejowego p. Brauna. Dziecko to, pod nieobecność rodziców weszło na tor w chwili, kiedy nadchodził pociąg pospieszny z Bydgoszczy. Nie zdążyło się na czas usunąć i, zdaje się, tracone zostało jakaś wystająca część wagonu, wskutek czego śmierć poniosło na miejscu.

— „Potęga“ socjalistów w Bydgoszczy. W niedzielę, zwiazki socjalistyczne w Bydgoszczy urządziły zabawę i pochód z swej siedziby do ogrodu p. Kuławskiego. W pochodzie było wprawdzie aż 5 setek ludzi, ale „tłumy“ wyglądały bardzo mizerne bo 200 uczestników bodaj czy doliczyliby się można.

— Lieberman jako obrońca i agitator... Posel socjalistyczny, adwokat z Przemysła, Lieberman, b. oficer austriackiego korpusu sądowego, który broni obecnie w Bydgoszczy kolejarzy posadzonych o zdradę stanu czy komunizm — zamierza, jak się dowiadujemy zaraz po ukończeniu procesu wystąpić publicznie jako mówca na wiecu zwołanym przez tutejsze zwiazki klasowe i P. P. S.

Skoro ukażą się nalepki na mieście, wzywające lud roboczy na wiec, radzimy nie brać udziału — nawet z ciekawości w tem zbiegowisku, ażeby potem „Robotnik“ nie mógł się chwalić ze „tysięcznych tłumy“... z entuzjazmem przysłuchiwały się pepesiakowi...

— Wycieczka rolników z kresów. Wczoraj w przejeździe na Pomorze zatrzymała się w Bydgoszczy wycieczka rolników z Wołwina, złożona z kilkudziesięciu rolników. Zwiedzili oni wystawę w Liskowie, i wzorowe gospodarstwa na Kuławach. Dla urzążeń miasta wyrażali swoje uznanie, które zwiedzili o tyle, o ile czas im pozwolił, poczem wycieczka udała się w dalszą podróż.

— Harcerze do obozu letniego. Wczoraj po południu odjeżdżała do obozu letniego pod Mólnem 4. drużyna Harcerzy polskich im. Kilińskiego. Dostąpiła odzianych, dziarskich chłopów żony na dworcu panie z towarzystwa i gen. Inicki. A co się dzieje z innymi drużynami?

— Wiadomo Szan. Czytelnikom, jak ważną jestkwestia wyborów a z tem połączone spisy ludności. Otóż ci, którzy ezemularzy spisowych A. i otrzymali, lub z jakiegokolwiek względów Jesa nie wypełnili, tym właśnie przypominamy ważności wypełnienia i oddania arkusza tego Szkoła Piramowicza przy ul. Bernardyńskiej, wejście z Placu Kościelnych, gdzie też ewentualnie formularz wypełniony zostanie.

## Sześćsetlecie istnienia m. Solca.

### W mieście.

Już od wczesnego ranka w Solcu obywatelstwo zajęte było wykończaniem dekoracji. Nie skłamię, jeżeli powiem, iż nie spotkałem w Solcu domu, któryby nie był dekorowanym, przynajmniej zielenią...

Punktualnie o 7-mej rano już lekki wietrzyk hen daleko roznosił dźwięki orkiestry, dziarsko tnącej pobudkę... Nadchodzące na 8 godzinę pociągi zarówno od strony Bydgoszczy, jak i Torunia, wiozły licznych gości z pośród braci Sokolej i Strzeleckiej; pierwsi przybywający na przedwzlot okręgowy, drudzy na uroczystości poświęcenia Strzelnicy, — zarówno jedni, jak drudzy, a ponadto i liczne deputacje miast sąsiednich również na uroczystość jubileuszową sześćsetletniego istnienia Grodu Soleczkiego.

Przybyła w tym czasie orkiestra odprowadziła gości w pochodzie do Strzelnicy, gdzie miejscowy Zarząd serdecznie i po staropolsku witał ich i raczył...

### W Radzie Miejskiej.

Punktualnie o godz. 10 min. 15, według programu, przewodniczący Rady Miejskiej p. Bandurski zagał uroczyste posiedzenie Rady, w czasie którego po skreśleniu rysu historycznego miasta, powitał licznie przybyłe delegacje. Odwzajemniając się za z głębi serca płynące słowa powitania, delegaci kolejno składali życzenia imieniem miast i obywatelstwa, które reprezentowali.

A więc przemówił wiceprezydent m. Bydgoszczy, p. Chmielarski, kreśląc w treściwych słowach doniosłość samorządów w pracy dla siebie i państwa. Zadania gospodarze i kulturalne, jakie miały miasta tego typu co Solec, zespalały je w pewnym promieniu ze wsią tak silnie, iż mogły na te wsie oddziaływać silnie, aniżeli miasta wielkie. Był to czynnik ważny dla kresów zachodnich; widzimy to dziś, iż Solec spolszczył się szybciej, aniżeli inne większe ośrodki, i wylimnowując się z blichtru pruskiego, bardzo silnie jał oddziaływać na wsie. „Bratnie nas — ciągnął p. Chmielarski dalej — łączyły węzły historyczne: Bydgoszcz była twierdzą przeciw niemieckości, Solec zaś przyczółkiem tej twierdzy. Dzieliliśmy również i w zamierzłej przeszłości wspólne losy doli i niedoli poprzez najazdy krzyżackie i szwedzkie, i dziś, gdy Solcowi udało się do siebie ściągnąć z Bydgoszczy poważną placówkę przemysłową, Fabrykę Konserw, Bydgoszcz nie żywi zazdrości i zawsze gotowa jest do współpracy, gdyż emulacja jest wskazana dla dobra obu miast.

P. Parzysz, imieniem Rządu i starosty podkreślił te obawy, jakie przeżywano, z

chwila objęcia całej polaci pow. bydgoskiego. O Solec chodziło najwięcej, gdyż to była dość poważna ostoja niemieczyny. Jednak dzięki wysiłkom ludzi tej miary, co Pepliński, Bandurski, Rygol, i in. Solec dziś bodaj stosunkowo do ludności jest najwięcej polskiem miastem. A zabiegł w kierunku uprzemysłowienia miasta, czyż to nie fakt doniosły, świadcząca o racjonalnej gospodarce, która, da Bóg, w najkrótszym czasie uwieńczy się poważnym sukcesem, zyskując poza olbrzymią placówką w Fabryce Konserw dla miasta kanalizację i wodociągi. Ufni w pomoc Rządu, mając zabezpieczony dobrobyt, obywatele z otuchą patrząc beda w przyszłość, pełniąc równocześnie straż nad Wisłą. Zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej.

Delegat Torunia, radny Markowski, podkreślił konieczność wznowienia starych tradycji handlowych z grodem Kopernikowskim — Toruniem.

Insp. szkół Klóskowski imieniem szkolnictwa powszechnego, składając życzenia, podkreślił niezwykle sukces, jaki Solec odniósł w dziedzinie odniemczenia miasta. Oto w roku 1920 zaledwie 30 dzieci katolickich było w szkole miejskiej i te, aczkolwiek o nazwiskach polskich, nie wdały językiem polskim, dzieci niemieckich-ewangelickich było około 500. W ciągu tych lat pięciu element polski wzmógł się tak silnie, iż do szkół powszechnych w Solcu uczęszcza 450 dzieci polskich i katolickich; fundamenty pod szkołę wydziałową już są założone. Podkreślił wreszcie p. inspektor serdeczny stosunek między Magistratem, Radą Miejską a Szkołą, który niepomniernie ułatwia rozwój szkolnictwa.

Pozatem przemawiali imieniem miast Podgórze — radny Icek. Fordonu — radny Szreber, Żnina — Bukowski, Mogilna — burm. Tyczewski, a w imieniu korporacji: prof. Mokrzycki — z ramienia Związku Sokolego Pomorskiego, Biżyński — imieniem nauczycielstwa, imieniem Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Nehrebecki, im. Bractwa Strzeleckiego — L. Idzkowski, Fabryki Konserw — Piotrowski, wreszcie przedstawiciele prasy.

# Dixin

Henkla proszek mydlany



jest ekonomiczny w użyciu i znakomite rezultaty przy płaniu.

# Święto „bydgoskiej dywizji” zapasowej.

Nie przesadziliśmy pisząc w numerze niedzielnym, że bydgoski okręg Towarzystw Powstańców i Wojaków należy do najsilniejszych i najlepiej zorganizowanych. Słuszności tego twierdzenia dowodzi w całej pełni przebieg zjazdu, który odbył się w niedzielę 28 czerwca. Stawiło się około 60 towarzyszy, w tem 38 ze sztandarami, które razem wystawiły około 3 tysięcy chłopów. Zbiórka odbyła się na dziedzińcu koszar 62 pułku piechoty, gdzie wyciągnięte szeregi sprawiały piękne wrażenie liczbą, postawą i duchem, jakim były ożywione. Około godz. 11 przed południem prezes okręgowy p. inż. Bernaczek złożył raport inspektorowi armii p. generałowi Skierskiemu, który krótko powitał w imieniu armii karne zastępy tej zapasowej armii, która później w mowie na Placu Piastowskim nazwał **dywizją bydgoską**. Towarzyszyli mu pp. generałowie Hubischta, Jung i Thomé oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa. Następnie komendant okręgowy p. kpt. rez. Wiśniewski sformułował pochód, który udał się na Plac Piastowski, gdzie stał już pułk ułanów oraz artyleria polowa. Tamże X. prob. Putz odprawił Msze św. polowa i wypowiedział krótkie kazanie, poczem prezes okręgu p. Bernaczek ogłosił zjazd jako otwarty, a p. gen. Skierski po krótkim przemówieniu wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i jej prezidenta. Przemówił jeszcze jedynie prezes dzielnicy pomorskiej P. i W. p. podpułkownik Mielżyński, poczem ruszono na Plac Wolności, gdzie odbyła się defilada. Udział w niej wzięło prócz Towarzystw Powstańców i Wojaków również wojsko, mianowicie pułk ułanów i pułk artylerii polnej. Dziarska postawa byłych wojaków i powstańców doskonale robiła wrażenie. Defiladę zamykały dwa wozy z ciężkimi kulomiotami, obsadzone przez powstańców, jeden przez samych mocno już szpakowatych. Widzieliśmy także oddziały Hallerczyków z Bydgoszczy, Inowrocławia i Torunia oraz ich błękitne drużyny, delegację sztandarową okręgu starogardzkiego z Waldowa, powiatu sepoleńskiego i prezesa tegoż okręgu p. Pradzińskiego ze Skarp w i wreszcie delegację z Gniezna ze sztandarem.

Po defiladzie odbył się skromny żołnierski posiłek w koszarach, a po południu jedna część uczestników zjazdu udała się na specjalne przedstawienie do teatru, inni zaś brali udział w rozlicznych zawodach. Na boisku przy Szkole Oficerskiej podziwiać było można popisy w skoku, biegach, zakończone marszu bojowego, wyścigów kolarskich (20 km.) i inne, a przedewszystkiem sprawność dwóch drużyn, obsługujących karabiny maszynowe. Macierz Bydgoszcz i Szwederowo wystawiły te dwie drużyny. Ogłoszenie zwycięzców w zawodach i rozdanie nagród nastąpiło wieczorem u Patzera. Rezultaty przedstawiają się następująco:

- Skok w wyż.**
- I. Majewski — Szubin (1,59 m.)
  - II. Labenz — Wilczak —
  - III. Kwiecień — Łobżenica —
  - IV. Pawlewski — Szubin —
- Skok w dal.**
- I. Majewski — Szubin (5,46)
  - II. Marcinkowski — Jachceice —
  - III. Kasprzak — Chodzież —
  - IV. Reszczyński — Wilczak —
- Bieg 100 m**
- I. Marcinkowski — Jachceice (12<sup>1</sup>/<sub>3</sub>)
  - II. Majewski — Szubin —
  - III. Kwiecień — Łobżenica —
  - IV. Witkowski — Szubin —

- Bieg 200 m**
- I. Reszczyński — Wilczak (27<sup>1</sup>/<sub>3</sub>)
  - II. Marcinkowski — Jachceice —
  - III. Witkowski Wład. — Szubin —
  - IV. Szwengler Antoni — Wyrzysk —

- Bieg 3000 na przelaj.**
- I. Krzosa — Wyrzysk (10,50)
  - II. Betański — Nakło —
  - III. Ziolkowski — Osiek —
  - IV. Leśniewicz — Wtelno —
  - V. Kajewski — Jachceice —

- Bieg kolarski 20 klm**
- I. Zdrojewski — Mrocza (37,—)
  - II. Ignasiak — Szwederowo —
  - III. Kadów — Wtelno —
  - IV. Tuleja Roman —
  - V. Kuliberta — Wtelno —
  - VI. Nowicki — Wtelno —

- Marsz 8 klm**
- I. Łuczowski — Osielesk (46,58<sup>2</sup>/<sub>3</sub>)
  - II. Nitka — Nakło —
  - III. Stachowski — Mrocza —
  - IV. Pucalowski — Szwederowo —
  - V. Pozorski — Osielesko —
  - VI. Lewicki — Jachceice —
  - VII. Makowiecki — Lubin —
  - VIII. Feldmann — Chodzież —
  - IX. Kuszak — Chodzież —
  - X. Lenz — Okole —
  - XI. Witkowski — Chodzież —
  - XII. Kowalski — Szwederowo —
  - XIII. Wrzyszc — Brzostowo —
  - XIV. Korpolewski — Mrocza —
  - XV. Byjenka — Szubin —

- Za wzorowe ćwiczenia karabinami maszynowymi.**
- Obstuga P. i W. Macierz Bydgoszcz**
- I. Smoliński Franciszek —
  - II. Makowski Stefan —
  - III. Wroniecki Stanisław —
  - IV. Boluchowski Józef Franc. —
  - V. Lemańska Józef —
  - VI. Bindich Paweł —
  - VII. Lipka Paweł —

- Obstuga T. P. i W. Szwederowo.**
- I. Smigielski Franc. —
  - II. Muszyński Józef —
  - III. Łuczak Ludwik —
  - IV. Stępański —
  - V. Szczepański Stan. —

Nagrody były bardzo piękne. Ofiarowało je obywatelstwo bydgoskie („Dziennik Bydg.” ofiarował 5 i to bardzo cennych) dowodząc tem, jak żywa sympatia otacza ten ruch, którego wyrazem są nasze Tow. Powstańców i Wojaków. Przykre wrażenie na uczestnikach zjazdu natomiast zrobiła ta okoliczność, że na powitanie tak sympatycznych gości nie wywieszono sztandarów. Widocznie obywatelstwo nie zorientowało się, o jak wielkiej doniosłości rzecz chodzi.

**Dyplomy członków honorowych zarząd Tow. Macierz wręczył wieczorem w sali Patzera pp. prezydentowi Śliwińskiemu, generałowi Jungowi i 77-letniemu członkowi swojemu Nelkowskiemu.**

**Nagrodę wędrowną za marsz bojowy** ofiarował p. inż. Grabowski. Jestto piękny grubo złożony ryngraf, z Matka Boską Częstochowską, kopią tego, jaki marszałek Foch w Warszawie otrzymał. Dar to niezwykle bogaty.

**Płyta ku czci nieznanego powstańca wielkopolskiego** złożona została w nocy na niedzielę na miejscu, gdzie dawniej stał obelisk z nazwiskami poległych w 1870 i 1871 r. żołnierzy armii niemieckiej, naprzeciwko Państwowej Szkoły Rolniczej w pobliżu kościoła Bernardynów. Na skromnej granitowej płycie

widnieje postać anioła, trzymającego w ręku wieniec laurowy z napisem: Nieznanemu Powstańcowi Wielkopolskiemu Rodacy — wewnątrz wieńca liczby 1918/1919.

Na płycie tej złożono w niedzielę mnóstwo wieńców, w tem jeden wspaniały od „Dziennika Bydgoskiego”. Władze wojskowe postawiły warę honorową.

**— Udekorowani Powstańcy.** Podczas niedzielnej uroczystości udekorowani zostali następujący członkowie Tow. P. i W. Maiercz.: Lis Jan Korpala Jan, Makowski Stefan, Felczykowski Bronisław, Spychalski Stanisław, Matuszewski Michał.

**— Starosta powiatu wyrzyskiego p. Wuyek** brał udział w niedzielnym zjeździe Tow. P. i W. co podkreślamy, ponieważ uważamy, że przykład gorliwości tego urzędnika w służbie narodowej powinien przyswajać innym.

**— Starosta szubiński p. Nostitz-Jackowski** zaskarżył nas i otrzymał satysfakcję, bo odpowiedzialny redaktor zasądzony został na 300 zł. Nie zmieni to faktu, że p. Nostitz poza urzędem w sprawach narodowych nie bierze takiego udziału, jaki ze względu na stanowisko swoje brać powinien.

**— „Fale namiętności”.** Obrazy wytwórni włoskich, znane są szerszej publiczności już od dawna ze swej świetnej treści, reżyserji, i wykonania. Premjera w kinie Krystal „Fale namiętności” posiada właśnie wszystkie zalety. Jest to dramat 7-aktowy, osnuty na tle erotycznym ze znakomitą odtworzycielką głównej roli Francuską Bertini. W dodatku wyświetlanym jest dziennik amerykański, najświeższe wypadki z całego świata które miały miejsce w ostatnich dniach.

Występy Władzia Zwirlicza, cudownego chłopca, odgadywacza myśli cudzych na scenie Krystalu dziś się kończą o godz. 8.30 wieczór. Kto nie widział go jeszcze, lub chce się dowiedzieć coś o sobie i o najbliższych istotach, niech śpieszy na dzisiejszy ostatni seans.

**— Oficerska tragedia.** Życie arystokratów garnizonowych wspaniale przedstawił O. R. Hartleben, w swym utworze „Rosenmontag”, według którego to utworu mistrz kunsztu kinematograficznego Meinert zrealizował film pt. „Bezdroża Miłości”.

Film ten należy do tych nielicznych perł, które będąc tak pod względem artystycznym jak i wrażeńiowym arcydziełami prawdziwej sztuki wszędzie entuzjastycznie są podziwiane, wszędzie zradzają zachwyt i uznanie. Istota sukcesu polega na świetnym scenariuszu, talencie realizatorskim, solidności wykonania („Ila” w Berlinie) oraz bezpodobnej grze artystów. Fabuła przepojona jest wzniosłymi uczuciami, i równocześnie brzemienna w tragiczne wydarzenia stanu oficerskiego.

Kino Liberty dzisiaj święci dzień premjery, tego arcydzieła.

**— Kino Nowości.** Znużona publiczność kinematograficzna lanknie nareszcie czegoś nowego. To też kino Nowości nie szedząc kosztów, wystawiło ograz pt.: „Wskaż Imię Jego”. Scenariusz obrazu jest lekki interesujący, i trzymający uwagę widza w napięciu do ostatniej sceny. Romantyzm, awanturniczość i wielka jego czystość wewnętrzna, wszyscy wykonawcy są bez zarzutu, jedyny to obraz, którego poziom artystyczny jest niezwykle wysoki, który niczem nie razi smaku artystycznego, i w żadnym kierunku nie stara się być mądrzejszy ani bardziej chytry od powieści.

**— Znała firma Tadenz Ferber,** magazyn bławatów w Bydgoszczy, ul. Gdańska 38, róg Cieszkowskiego, urządza jak corocznie od 30. 6. do 15. lipca włącznie wielką sprzedaż posezonową. Nie było dotąd w tej firmie tak taniego tygodnia wobec tego, warto byłoby naocznie się przekonać. Firma Ferber w Bydgoszczy jest znana również ze swej rzetelności, jak i tanioci. Szej zasadzie „wielki obrót, mały zysk” zawsze wierna, — zawdzięcza wielkie powodzenie, po mimo obecnego zastój.

**Prowizoryczny układ handlowy z Niemcami.**

PAT dowiaduje się że delegacja polska w Berlinie otrzymała zlecenie zawarcia prowizorycznego układu handlowego, któryby oparty był na zasadzie pełnej materialnej wzajemności.

— Wczoraj wykład prof. J. Kaźmierczaka na temat wykł. do Rady Miasta, zwołany z ramienia Chrz. ańskiej Demokracji na Szwederowie zgromadził na sali p. Konieczki, ul. Lenartowicza bardzo liczny zastęp poważnie myślących obywateli, interesujących się żywo sprawami mian. pragnących się oświecić szerzej o ustroju i adaniach Rad Miejskich w góle. W półrocznym, bardzo szeroko zakrojonym przedsięwzięciu swoim wygłosił prof. J. Kaźmierczak, zwracając uwagę na słuchaczom, zadanie dobre i zle strony dzisiejszych Rad Miejskich, przyznał im długą krytycznie nad działalność i stosunkami, panującymi w naszej bydgoskiej Radzie Miejskiej, omówił następnie kwestję wyborów do nowej Rady Miejskiej a pod koniec zapelował do zebranych, by w walce, jaką wkrótce niewątpliwie na tle wyborów wywiąże się między tymi i innymi bronią parlamentarną, by unikali niegodziwych, szandar własnego stronnictwa mogących zhańbić oszczerstw, i napadów osobistych by w całej pracy wyborczej mieli jedynie dobrego miasta na celu. Dokoła treściwego wykładu prof. Kaźmierczaka wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której wzięli udział pp.: radni Szwederowa Trębacz i Frankowski, obywatele Szwederowscy Głowacki i Piotrowski. Wszyscy słuchacze zgadzali się z wywodami prof. J. Kaźmierczaka, uzupełniając je swymi własnymi uwagami i słusznymi o obecnej Radzie Miejskiej z troski o dobro miasta wypływającymi wnioskami. Zebraniu przewodniczył sprężyście p. Ulecki.

— Na ostatnim posiedzeniu Klubu Motocyklistów Bydgoskich omawiano między innymi rzecz nader ciekawą, mianowicie urządzenie w najbliższym czasie na boisku sportowym poplasków zrecenzję tak zwanej gimkhany motocyklowej, poprzedzonej korsem kwiatowym. Program tej imprezy przedstawia interesujące i z góry powiedziedź można, iż tegoroczny zjazd widowisko sportowe, u nas nigdy dotąd nie widziane, ściąganie na boisko tłumy publiczności co będzie dużą propagandą polskiego sportu motorowego. Zatem motocykliści Bydgoski świat sportowy oczekuje z waszej strony, jakże zagranicą bywają wielkim świętem sportowym.

— Stowarzyszenie swą pierwszą imprez. Stowarzyszenie istnieje, może być gości, oraz z loterji, sprawiły, że ucali do domów.

— W niedzielę i Wojaków Szubiny, podczas dyplom członkowi bi był poruszone.

— Kto i za kogo został ukarany? W dniach 18, 22, 25 i 26 bm. w Sądzie Pokoju w Bydgoszczy następujące osoby: Antoni Śliwiński na 3 dni więzienia za sprzeniewierzenie, Kazimierz Rybka z Bydgoszczy na 1 dzień więzienia za kradzież 220 zł, Józef Deczkowski z Bydgoszczy na 2 miesiące więzienia za lichwą mieszkaniową, Bronisław Dąbowski z Bydgoszczy na 1 miesiąc więzienia za fałszywe obwinienie przed władzą o popełnienie przestępstwa, Mojsze Lawin z Bydgoszczy na 100 zł. grzywny za handel domokradziny bez patentu, Leon Tarczykowski z Bydgoszczy na 5 dni więzienia za paserstwo, Henryk Western z Bydgoszczy na 8 dni więzienia za kradzież hiziuterji i obliczeń, Klara Friedlaender z Bydgoszczy na 3 miesiące więzienia za świadome rozszerzanie fałszywych faktów o pułkownika W. P. W. Z. P. Hüttköper na 14 dni więzienia za kradzież, Marian Weigt z Bydgoszczy na 7 tygodni więzienia za obrót władzy i zniewagę urzędników państwowych.

Niektórym Sąd zamienił karę pozbawienia wolności na grzywnę. Radykalnie załatwił się Sąd Pokoju dnia 25 bm. z weselem córami Koryntu, skazując Gertrudę Czappowską na 3 dni. Lucję Weigt na 6 tygodni, Stasiawę Jaworę na 3 tygodnie, Zofję Szubrycką na 2 tygodnie, Antoninę Siemięską na 4 tygodnie, Annę Molik na 3 tygodnie, Marję Radosz na 4 tygodnie, Helenę Białosiewicz na 4 tygodnie, Rozalię Bakiewicz na 6 dni i Joannę Radosz na 4 tygodnie aresztu, wszystkie za fałszywe wyrocznienia przeciw przepisom obywatelstwa. Ponadto Sąd orzekł jednocześnie, że zeznane po odbyciu kary należy oddać władzy po cennej, która przez to otrzymuje upoważnienie do umieszczenia skazanych osób w domu pracy (w Bojanowie) na czas do dwóch lat.

**LIBERTY**  
Początek o g. 6. 5 i 8.45.  
UWAGA! Pp. wojskowych wszystkich rang, w celu zapoznania się z niniejszym arcydziełem korzystają ze zniżki cen biletów. (1574)

**„Bezdroża miłości”**  
„ROZENMONTAG” wdg. HARTLEB

Bezsprzeczne arcydzieło filmowe uplastyczniając tragedję oficerską z życia arystokracji małego garnizonu.  
Wytwórnia: „Ufa” w Berlinie. — Wytwórco: 1924/25 — Reżyserja: R. MEINERT  
Bilety wotego wstępu i passepartou dziś i jutro nieważne

Z WYDAWNICTW.

„Bydgoszcz w cyfrach“.

Wydał Józef Żernicki.

Wydana pod powyższym tytułem broszurka informuje nas szczegółowo o stanie miasta naszego w czasie od 1920—1924 roku. Pan Józef Żernicki, kierownik Urzędu Statystycznego w Bydgoszczy, zebrał w jedną całość opracowany przez Urząd Statystyczny materiał i „w pełnym uświadomieniu braków oraz w świadomości zapoczątkowania prac w kierunku statystycznym na terenie Bydgoszczy“ oddał w drukarnię zbrożną pracę swoją do ogólnego użytku. Jest to pierwsza za czasów polskich praca statystyczna o stanie i warunkach rozwoju Bydgoszczy. Powitać ją przeto należy jako pierwszą w tej dziedzinie życia naszego miasta jaskółkę z prawdziwym i radosnym uznaniem. Praca ta statystyczna, jak to słusznie w przedmowie zaznaczył autor, nie daje wprawdzie całkowicie wyczerpanego materiału, jest jednak pomimo swoich wyraznie przez wydawcę przyznanych braków cenna w treści swojej, bo jest pierwszym poważnym krokiem w kierunku odzwierciedlenia stanu i warunków rozwoju naszego miasta. Jest to faktycznie pierwsza próba statystyki Wielkiej Bydgoszczy. — Z broszury tej dowiadujemy się bardzo wielu ciekawych rzeczy o faktycznym stanie naszego miasta. Autor rozpoczyna zbiór tych cennych statystycznych wiadomości od obszaru miasta. Do roku 1920 Bydgoszcz posiadała obszar 1330 ha. Po przyłączeniu przez rząd polski do Bydgoszczy kilku do roku 1920 administracyjnie samodzielnych, sąsiadujących z miastem naszym gmin obszar Bydgoszczy powiększył się o 5753 ha. Od 1 kwietnia 1920 roku wynosi więc obszar Bydgoszczy 7083 ha. Miasto podzielone jest od tam na 7 komisariatów. Bydgoszcz wzrosła więc w ten sposób nieomal pięciokrotnie, a obszar jej jest dzisiaj dwukrotnie większy od obszaru Poznania (Poznań ma 3392 ha). Praca p. Józ. Żernickiego podaje następnie stopniowy wzrost ludności Bydgoszczy od roku 1620. Bydgoszcz liczyła w roku 1620 jak na owe czasy dużo, bo 14000 mieszkańców. Między rokiem 1620 a 1840 Bydgoszcz straciła na liczbie ludności i dopiero w XIX wieku zrównała się z dawną pod tym względem liczbą, doszedłszy znowu do 14000 mieszkańców. Od 1849 r. miasto wzrastało stale pod względem ludności, w r. 1867 liczyło już 22000, w r. 1914 miało 59000, w roku 1920 liczba mieszkańców doszła do 89000, obecnie bez wojska liczy Bydgoszcz 106000 mieszkańców. Dziś mamy w Bydgoszczy 84 proc. Polaków, 15 procent Niemców, 1 procent Żydów, 13 procent, Żydów 1 procent, innych wyznań 1/2 procent. Przeciętnie rodzi się w Bydgoszczy corocznie 3000 dzieci, śmiertelność największa była w roku 1920, najmniejsza w roku 1924. W roku ubiegłym umarło 200 osób mniej, niż w roku 1920. Na 106000 miała Bydgoszcz w roku 1924 52000 mężczyzn i 54000 kobiet, dwa tysiące kobiet pedziło życie bez towarzysza i musiało się zadowolnić wdychaniem do słownika.

Następnie omawia autor ruch przebiegający, ilość i wielkość nieruchomości ziemskich, mieszkania i pokoje, zdrowie publiczne, szpitalnictwo, wienictwo bydgoskie, zakłady naukowe, szolnictwo powszechne, średnie i zawodowe, daje w cyfrach przegląd Biblioteki Miejskiej, Teatru Miejskiego, przytacza statystykę kościelną naszego miasta, inbrmuje o zakładach użyteczności publicznej, o elektrowni, o tramwajach, o straży pożarnej, o gazowni miejskiej, a w końcu o majątku gminy miasta Bydgoszczy. W nieruchomościach, w domach czynszowych i jatkach, w nieruchomościach przemysłowych, w parkach, w cmentarzach i w ogrodach publicznych, w drogach, placach, w pomnikach i mostach, w kapitałach i w prawach majątkowych posiada Bydgoszcz 56 423 366 zł. Długi miasta wynosiły w dniu 31 grudnia 1924 3 277 593 zł. Bydgoszcz zatem zupełnie słusznie zaliczana jest o najbogatsze miast w Polsce. Budżet na rok 1925 osiągnął cyfrę 10 1/2 miliona.

tych, zamyka p. Żernicki swoją cenną pod względem informującym książeczkę o faktycznym, w cyfrach ujętym, dzisiejszym stanie Bydgoszczy. Broszurka niejednemu rozjaśni położenie materialne i kulturalne miasta naszego, zasługuje też z tego względu na szersze rozpowszechnienie. W przededniu wyborów do nowej Rady Miejskiej może się stać ta statystyczna praca p. Żernickiego cennym źródłem koniecznych, bliższych o stanie naszego miasta wiadomości dla tych obywateli, którzy wkrótce głos i wola publiczna na gospodarzy miasta powoła.

J. Kaźmierczak.

Pierwsza Pomorska Wystawa w Grudziądzu.

Rokowania polityczne w dobie obecnej w sprawie paktu bezpieczeństwa w mniej lub większym stopniu mają za przedmiot rewizję granic zachodnich Polski. Zwrot ten nie znaczy nic innego, jak tylko oderwanie od Polski przastarej dzielnicy naszej Pomorze. W powodzi przeróżnych wiadomości agencji telegraficznych, społeczeństwo polskie nie dało się zmylić, i dla zaakcentowania polskości Pomorza, zorganizowało Pierwszą Pomorską Wystawę Rolnictwa i Przemysłu. Wystawa ta wypadła ponad wszelkie nadzieje społeczeństwa polskiego. Organizacja jej jest niewątpliwie wyższa od wszystkich innych wystaw i targów, a jakościowo przedstawia wystawę grudziądzką całkowity przegląd kulturalnego i gospodarczego dorobku polskiego. Słowa te niech będą uznaniem i to słusznym ze strony tak skwapliwie krytykującego dziennikarstwa dla organizatorów.

Lecz przejdźmy poszczególnie działy wystawy. Nasamprzód ogólny obraz. Na rozłożystym polu, niedaleko od dworca, plac wystawowy zapelniony jest masą stylowych i ładnych budynków, w których mieszczą się wszystkie te okazy, warte, w całym tego słowa znaczeniu, wzięcia. Na wstępie mamy dziennikarzy i wogóle słowo drukowane. Jest specjalny pawilon prasy, są zjednoczone wydawnictwa zachodniej Polski i ostatecznie są pawilony poszczególnych pism. Pomyśl ten a zwłaszcza szarmonizowana współpraca pism polskich o najróżniejszym kierunku, dobrze świadczy o naszym zrozumiieniu państwem, i pisma, których stać na wystawienie własnego pawilonu, powinny pamiętać, że spełniają one tutaj rolę ogólnopolską, jako przedstawiciele myśli polskiej a nie partyjnej. Podkreślenie kultury polskiej na Pomorzu, której nie ostatnim wyrazicielem jest słowo drukowane, należy zapisać na dobro rachunku saldowego Wystawy Pomorskiej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Pomorze, jako dzielnica wybitnie rolnicza, wystawiać będzie rolnictwo na pierwszym miejscu. Wystawa Rolnictwa jest wprost wspaniała, a należy ją podzielić na cztery rozdziały: rolnictwo ściśle, t. zn. hodowla zwierząt, hodowla owiec, hodowla koni, bydła i owiec, oraz pszczelnictwo, mleczarstwo, rybołówstwo i t. d. Podciągając działy takie, jak pszczelnictwo i rybołówstwo pod ogólną nazwę rolnictwa, robimy to z tego powodu, że są one najczęściej ściśle związane z rolnictwem.

Rolnictwo, ściślej hodowla zwierząt, reprezentuje Pomorska Izba Rolnicza. W pawilonie jej, gustownie dostrojonym, wi-

dzimy odmiany wszystkich zbóż, hodowanych na Pomorzu, a liczne tablice statystyczne wysokości produkcji rolniczej, świadczą o wysokiej kulturze rolnictwa pomorskiego. Chlubna to jest karta dzielnicy pomorskiej, tem więcej godna podniesienia, że zwiedzają wystawę grudziądzką wycieczki rolnicze z całej Polski, które za wzór brać sobie mogą dorobek pomorski. Szkoda tylko, że rozmiar placu lub jakość gleby nie pozwoliła na urządzenie specjalnych pól doświadczalnych, malusieńkie bowiem próby, obrazujące zastosowanie nawozów sztucznych, tylko mały mogą dać pogląd na działalność wzmacniających sił roli. Okazał już reprezentuje się ogrodnictwo i leśnictwo. Szkółki leśnicze oraz ogrodnicze i oranżerie cieszą się ogromną wziętością wśród publiczności, ze względu na wspaniałą wprost charakter tych wystaw. Dla zawodowca przedstawia one dobry materiał naukowy, a dla szerokiej publiczności szarmonizowaną całość wystawową. Leśnictwo ma natomiast specjalny swój gustownie urządzone pawilon, w którym pokazuje nam tablice statystyczne leśnictwa pomorskiego, ilość zwierzyny w lasach pomorskich, zdolność przerobczą tartaków pomorskich i t. d. i t. d.

Chlubą wystawy jest niewątpliwie wystawa hodowli bydła. Ziemianstwo pomorskie w całej pełni dopisało. Nasamprzód konie. Jest ich około 150, przeważnie zimnokrwistych. Śliczny ten materiał świadczy dobrze o kulturze rolniczej Pomorza. Zastąpione są wszystkie sławne obory pomorskie, a więc Sikorskiego, Ryszkiewicza, Falkenhayna, Colbego i t. d.

Niemniej dobrze a może i lepiej przedstawia się hodowla bydła rogatego, która swą różnorodnością zachwyty wzbudza u zwiedzających. Przeważającą rasą są krzyżówki rasy fryzyskiej. Liczne złote, srebrne i brązowe medale zdobią najlepsze okazy. Razem okazów wystawionych jest około 300. Szczupłej wystawione są świny, choć i tutaj mamy okazy knurowe po 8 centnarów, przeważnie uszlachetnionej rasy polskiej. Wystawa owiec przedstawia się niezłe, w stosunku do bydła. Najróżniejsze odmiany owiec pomorskich, merynosów i t. d. są zastąpione.

Na zakończenie Wystawy Rolnictwa wspomnieć trzeba o wystawie drobiu. Są tam kury, gęsi, kaczkę, indyki, gołąbki i t. d. Organizacja i różnorodność tej wystawy jest wspaniała. Tyle ładnych okazów trudno jest zebrać na jednym miejscu.

(Dalszy ciąg opisu Wystawy podamy jutro.)

Stworzenie Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego.

W dniach 28. i 29. czerwca miasto Grudziądz gościło w swych murach cały szereg wybitnych gości, z których jako całość wysuwa się niewątpliwie na czoło Kongres Kupiectwa Polskiego, zwołany celem stworzenia Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego. Brak ściślej organizacji kupieckiej stawiał nasze kupiectwo wobec kupiectwa żydowskiego we wprost fatalnej sytuacji. Kupiectwo żydowskie od dawna taką organizację posiada.

Kongres Kupiectwa Polskiego w Grudziądzu brak ten usunął. W dniu 28. czerwca w sali ratuszowej przedstawiciele organizacji kupieckich całej Polski powołali do życia Naczelną Radę Kupiectwa. Jest to chwila historyczna nie tylko dla kupiectwa naszego, ale i dla całego życia gospodarczego Polski. Zorganizowanie ściśle tak znacznego czynnika w naszym życiu gospodarczym, jakim jest kupiectwo, niewątpliwie dodatnio odbije się na całokształcie interesów polskich.

Naczelna Kupiectwa Polskiego składać z 32 członków — reprezentujących kupiectwo całej Rzplitej. Prezesure Rady Naczelnej zono p. Bogusławowi Hersemu, pre-

zesowi Stowarzyszenia Kupców Polskich z Warszawy, wiceprezesem został p. Otmjanowski z Poznania. Bydgoszcz niestety tylko słabo była reprezentowana. Cwilę stworzenia Rady Naczelnej wobec dotychczasowego, a przyznać trzeba zawstydzającego braku takiej organizacji należy uważać za punkt zwrotny w organizacji czynników gospodarczych Polski.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 26 czerwca 1925 r.

Table with columns: Dewizy, tranz., sprzed., kupno. Rows include: Holandja, Londyn, Nowy Jork, Paryż, Praga, Szwajcaria, Wiedeń.

Z dnia.

Polityka — nieka.

Raz Benesz w Genewie w Patosem nadziany, rzekł „...Wszak ta sprawa jasna. Przeto ja załatwić trza — Lecz na to Chamberlain. Nakreślił dwa wiersze i si „Ucz się od Anglika, że Tam wszystko możliwe —

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

16700a) Baczność Koła Spivacze XXI. Okręgu Ostatnie dwie próby przedzłowe odbędą się w środę 1. i w piątek 3. lipca o godz. 7 1/2 wieczorem w Strzelnicy. Ponieważ na ostatnią próbę nie wszystkie koła się szwały, dlatego proszę zrozumieć swoje i okręgu szła próbę stawić się w komisji zjazdowej w przysięży piątek, 3 lipca o godz. 5 1/2 popoł. w hotelu Lengninga przy ul. Janicki, prezes.

Sokół Okręg V. Zebranie będzie się dziś, 30 bm. wieczorem o godz. 7.30 w lokalu p. Baeckerka. Członkowie Rezerwy Koła Oficjalnego Bydgoszcz. Miesięczne zebranie Rezerwy odbędzie się w (wtorek) o godz. 20.15 w Kasy Jagiellońskiej. Na porządku ferat kpt. Demkowa. O licz

16718) Stowarzyszenie Aktywistów Bydgoszcz. Miesięczne zebranie odbędzie się w środę dnia 1. lipca o godz. 8.00 w lokalu kolejarzy przy ul. Jagiellońskiej 29 I. p. w b. lek. O koleżanek konieczna.

15731a) Tow. śpiewu „Młodzi“ odbędzie się w środę dnia 1. lipca o godz. 8.00 dla chóru żeńskiego. Ze zjazd komplet konieczny.

15791) Tow. Powstańców i rowo. Podaje się członkom zapowiedziane zebranie na 1. lipca o godz. 8.00.

15805a) „Sokół“ Bydgoszcz. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę 1. lipca o godz. 7 1/2 w p. Kaubey. re każdy członek winien się s ra się godzinie wcześniej. Upr. zalegających ze składkami n pośmiertnej, ażeby takowe w braniu u skarbnika. Równoc członków, aby zachęcali młod w szeregi „Sokoła“.

15736a) Tow. scen. Zgoda. I tute dziś we wtorek nie c

15760a) Klub sportowy i s ięcznie odbędzie się w środę 1. lipca o godz. 8.00 w sali 3. Maja przy O punktualne przybycie wso sympatyków pros

15496a) Cech obuwniczy i bm. o godz. 8 na sali p. Me wski odbędzie się kwartalne pet pros

15578a) Tow. Młodz. „Naprd Serca Jezusowego. We wtorek o godz. 7 1/2 wiecz. odbędzie się ze na salce parafjalnej Plac Pi liczny udział pros

15630a) Związek Pracowni Posiedzenie zarządu we wtorek o godz. 8 wiecz. w Sekretarjaci ważne sprawy, komplet koni

Tow. śpiewu „Halka“ II. Pr będzie się we wtorek, dnia 30 O punktualne i liczne przybyc

15811) Związek Niższych Prac Telegr. i Telef. Koło miejscowe zwyczajne zebranie odbędzie się o godz. 19.30 na sali p. Melle ski. Z powodu bardzo ważny się o przybycie każdego czł

Bydgoski Klub Kolarzy. Z dzie w wtorek 30 bm. o godz. Harmonja przy ul. Marcinko

15765a) Baczność! We ty cie na zebranie, które si 1925 r. w lokalu Patzera a macje należy przynieść. Ja

STAN I ORODY.

Table with columns: Dzień, godzina, Długość, prędkość, kierunek, wysokość wiatru, temperatura doby ubi, temperatura powietrza.

Temperatura doby ubi: średnia 17,68 najwyższa 23,3 najniższa 11,1

— W sprawie podjęcia obligacji Pożyczek konwersyjnych w Kasie Skarbowej w Bydgoszczy. Mimo kilkakrotnych zawezwań do podjęcia obligacji Pożyczek konwersyjnych około 2000 interesentów nie podjęło tychże. Ostateczny termin do podjęcia powyższych obligacji wyznacza się na dzień 10 lipca br. Wszystkie obligacje pożyczki konwersyjnej nie podjęte do wyżej podanego dnia, wysła Kasa Skarbowa z powrotem do Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie w tym przypuszczeniu, że deklaranci rezygnują z odbioru tychże obligacji.

### Stosunki gospodarcze polsko-sowieckie.

Stosunki gospodarcze polsko-sowieckie ujawniają w roku bieżącym poważną poprawę w stosunku do roku ubiegłego. W r. ub. obrót handlowy z naszym sąsiadem był minimalny. W roku bieżącym, o ile rozmiar obrotów handlowych ostatnich kilku miesięcy utrzyma się w dalszym ciągu, rynek Z. S. S. R. może nabrać dla przemysłu polskiego poważniejszego znaczenia.

Zdając sobie dokładnie sprawę z niedogodności jakie wynikają z przewagi momentów politycznych w traktowaniu przez drugą stronę spraw gospodarczych, rząd polski dąży jednak do rozwoju i uregulowania stosunków gospodarczych pomiędzy obu państwami.

Zgodnie z tą wytyczną, rząd polski zajął wobec inicjatywy, jaką podjęły sfery gospodarcze w zakresie tworzenia towarzystw mieszanych polsko-sowieckich, stanowisko zazwyczaj przychylnie neutralności, a ostatnio ujawnił swą linię postępowania w formie szczególnie dobitnej, przez podjęcie w Banku Polskim i Banku Gospodarstwa Krajowego dyskonta weksli sowieckich, akceptowanych przez sowiecki Bank Państwa i Bank dla Handlu Zagranicznego. Znaczenie tej ostatniej decyzji uwypuklił najpełniej fakt, że dokonała się ona w okresie, kiedy banki wielu państw Zachodnich ujawiły bardzo wyraźną tendencję do nieprzychylnego traktowania weksli sowieckich.

### Eksport węgla z Polski do Włoch

Eksport węgla z Polski do Włoch może kierować drogą morską oraz portem drogą morską ze względu na taryfę kolejową do Gdańska, szanse powodzenia, tembardziej żądania importerów włoskich sortowanego grubego, co w ładunków jest nie do osiągnięcia. Więcej natomiast interesu węgla eksport do Włoch dający który daje możliwość usunięcia angielskiej, właśnie przez starczenia węgla grubego użytku.

Drogą lądową może być Włoch mała ilość węgla w około 25 000 ton rocznie, bo lanu wywóz nie będzie się kłócić. Postanowiono ułatwić tę przez wyjednanie w Wiedniu dalszej niższej taryfy żeby ze 108 lirów obecnie wyższej 100 lirów.

Zniżka ta uzależniona jest od czenia włoskich importowych angielski cif lub loco wagon więcej niż 105 lirów.

Dowody te są już przez rezultaty dodatnich nie o daje się odczuwać pewną rządowych czeskich, mając nieporozumieniach celnych.

### Ludowe szkoły

Już od 1921 roku a więc o rządowe związki powiatowe prania nowych i dzwignia dawniejszych. Akcja ta przyniosła już w 1924 roku istniały szkoły ludowe stopujących województwach.

Województwo	Ilość szkół	Chłopców
Warszawskie	12	200
Łódzkie	6	167
Kieckie	10	171
Lubelskie	11	152
Białostockie	2	61
Wileńskie	2	18
Wolańskie	1	24
Poznańskie	17	813
Pomorskie	11	380
Krakowskie	4	40
Lwowskie	7	96
Stanisławow.	3	61
Tarnopolskie	1	6
Slaskie	3	77
razem:	90	2.266

W szkołach tych wykłada 197 mężczyzn i 4 kobiety. Wzrostem jest 140, ze 42.

## Niemcy grożą represjami!

Plóficjalna nota o rokowaniach handlowych z Polską. — Niemcy zwalają winę na Polskę!

Berlin, 27. 6. Prasa niemiecka opublikowała dzisiaj półoficjalną notę o rokowaniach handlowych z Polską. Treść noty jest następująca:

Jakkolwiek obie strony uważają za konieczne jaknajprędzej zawarcie porozumienia handlowego, delegacja niemiecka nie otrzymała dotychczas odpowiedzi na swoje propozycje z ubiegłej soboty. Od pierwszego dnia rokowań delegacja nie przestawała określać, że nie zgodzi się na podpisanie adnej konwencji handlowej, w którejby towary niemieckie nie były traktowane pod względem celnym na równi z towarami innych krajów. Podczas gdy delegacja niemiecka oczekuje jeszcze odpowiedzi na swoje propozycje, rząd polski wydał rozporządzenie zakazujące importu całego szeregu artykułów eksportowanych przez Niemcy. — Wzmiankowane rozporządzenie dotyczy wyłącznie towarów niemieckich. W brzmieniu swoim odnosi się ono wprawdzie i do innych krajów, jednakże z krajami temi Polska ma konwencje handlowe, regulujące tę kwestję.

Rozporządzenie polskie jest krokiem rozpoczynającym wojnę celną i to podjętą w czasie rokowań. Jest oczywiste, że Niemcy zgodzą się na podpisanie konwencji tylko po zawieszeniu wymienionego rozporządzenia wydanego przez polskiego ministra skarbu w dni 24 czerwca 1925 r.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 27. b. m.

## RUCH ZAWODOWY.

### Polityczny projekt pragmatyki dla kolejarzy.

Projekt pragmatyki służbowej, który Ministerstwo Kolei obecnie uzgadnia z przedstawicielami kolejowych związków zawodowych, według wyników dotychczas odbytych konferencji, charakter nadzwyczaj demokratyczny. Namiennym jest już fakt, że Ministerstwo Kolei obrało jako podstawę do dyskusji właśnie projekt pragmatyki, opracowany przez te związki zawodowe kolejarzy, które składają się w przeważającej liczbie z członków robotników, ziemianików, warsztatowców i innych dzielnie płatnych pracowników, stojących dotychczas tylko w luźnym stosunku prywatno-prawnym do służby kolejowej.

Nic dziwnego też, że te związki, aczkolwiek eklamujące się jako apolityczne, a ulegające wpływowi najsilniejszego spośród siebie Związku Zawodowego Kolejarzy, mogły wysuwać jaknajdalej idące postulaty w obronie praw pracownika kolejowego, przez usta głównego przedstawiciela swego, posła socjalistycznego Kuryłowicza.

Poza temi związkami o charakterze czysto robotniczym względnie mieszanym, były także na konferencjach ministerjalnych reprezentowane związki czysto urzędnicze. Ich to postulaty odnosiły się w głównej mierze do przyznania urzędnikowi Polskich Kolei Państwowych charakteru urzędniczego w myśl postanowień „Ustawy o Państwowej Służbie Cywilnej“ z dnia 17. 2. 1922. Życzenie Związków urzędniczych streszczało się w dwóch punktach: miano urzędnik i przyznanie charakteru publiczno-prawnego dla urzędnika kolejowego, co bynajmniej nie przeciwstawiało się dążeniom związków nieurzędniczych dla uzyskania praw demokratycznych dla ogółu pracowników.

Tymczasem, gdy ze strony Związków politycznych padł protest przeciw jakimkolwiek uprzywilejowaniu urzędników, przedstawiciel Ministerstwa Kolei skreślił bez dalszej dyskusji słowo urzędnik w proponowanej przez Ministerstwo Kolei poprawce do art 1, związkowego projektu pragmatyki i wstawił w to miejsce: „pracownik stały“, zamieniając w następstwie stanowisko urzędnika kolejowego na funkcjonariusza.

To charakterystyczne skreślenie słowa urzędnik i zastąpienie go słowem funkcjonariusz, nastąpiło pomimo poprzedniego oficjalnego oświadczenia przedstawicieli Związku Inżynierów Kolejowych, Związku Prawników i Związku Urzędników Kolejowych, że akceptują i popierają stanowiska Ministerstwa Kolei, dotyczące podziału pracowników kolejowych na urzędnika, kandydata i pomocniczego pracownika.

Stanowisko związków zawodowych nieurzędniczych, osiągnięto na razie swój cel, i dalsze dyskusje nad projektem toczą się teraz pod naciskiem prądów tak dalece demokratycznych, że pragmatyka służbowa kolejowa ma być ustawą, normującą prawa i obowiązki wszystkich kolejarzy w równej mierze.

W myśl projektu Związków Klasowych ma więc prezes Dyrekcji Kolei Państwowych być nie lepszym i nie gorszym „funkcjonariuszem stałym“ niż robotnik torowy; obaj składają mającą samą przysięgę służbową, obaj mają ten sam obowiązek pilnie strzedz interesów kolejnictwa, stawić się w trzeźwym stanie do służby itd.

Czy zasada równego traktowania wszystkich pracowników kolejowych, tak jak związki robotnicze tego żądają, jest istotnie słuszna, rozstrzygnąć chyba sfery miarodajne, mające na oku dobro ogólne Państwa. Zaznaczyć należy dziś już to jedno, że urzędnik kolejowy nie różni się i uposażeniem swoim wiele od pracownika kolejowego, przywileji żadnych niema i ich nie żąda na niekorzyść pracownika. Urzędnik chce być tylko pod względem wyższej odpowiedzialności służbowej wyróżniony od pracownika idącego za hasłami ultra-demokratycznymi i nie może być zrównany w ogólnym pojęciu z pracownikiem kolejowym.

kolejowy, dotychczas silnie przeciwstawiał się zakusom propagandy międzynarodowej. Stracony do znielowanego poziomu pracownika o przeciętnej odpowiedzialności, porzucił bez żalu dotychczasowe aspiracje, by przejść pod sztandar tych, którzy w walce klasowej już dziś korzystają z dalek idących przywilejów.

Oto co pisze „Kolejarz Związkowiec“ organ Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych którego głównym prezesem jest właśnie poseł P.P.S. Kuryłowicz; w nr 8 z dnia 10. kwietnia br.

„Kolejarze a 1. maja.“

„...Kolejarze to awangarda walczącego proletariatu.“

...że pracownicy kolejowi, dzierżąc w swych rękach komunikację kraju, a więc jego serce, w chwilach wielkich walk, potrafią na ich szalę rzucić ciężar najgroźniejszy.

Kolejarze rosyjscy, strajkiem generalnym w r. 1906. dopomogli do zwycięstwa ówczesnej rewolucji.

W tej rewji międzynarodowej staną 1. maja polskie masy pracownicze a w ich szeregach i — Kolejarze, którzy na równi z kolegami innych krajów rozumieją już dość dobrze, jakie i dla nich znaczenie posiada klasowy ruch robotniczy.

Kolejarze wiedzą też i to, że wszystkie, jakie na razie są zdobycze społeczne i polityczne polska klasa pracująca zawdzięcza wyłącznie tylko socjalizmowi...  
Kola m. biorą udział w uroczystościach majowych wszędzie wspólnie z innymi klasowymi związkami, ale tylko z temi, które stoją na gruncie Międzynarodówki Amsterdamskiej.

Komisja Centralna Związków zawodowych wzywa wszystkie organizacje zjednoczone do jaknajenergiczniejszego przygotowania demonstracji majowych i wezwania do udziału w nich wszystkich zorganizowanych członków“.

Nasuwają się tutaj pytania, czy pracownik wychowany w takich poglądach przyswoi sobie pojęcie o tej odpowiedzialności, której się eo ipso wymaga od urzędnika. Pracownik, któremu się widać świadomość tego, że on „dzierży w swych rękach komunikację kraju, to serce tegoż“ i który wierzy dziś, że to on właśnie „w chwilach wielkich walk może rzucić na szalę najgroźniejszy ciężar“, czy taki pracownik będzie umiał uświadomić sobie w danej chwili komu służy, czy Międzynarodówce Amsterdamskiej, czy też Rzeczypospolitej Polskiej? Dlaczego to Związek p. Kuryłowicza firmuje się, jako bezpartyjny, a występuje w obronie święta socjalistycznego 1. maja, które przecież nie wszyscy kolejarze uznają? Kto broni jednostronnie tylko interesów jednej klasy pracowników, ten nie powinien występować w roli obrońcy ogółu pracowników, i powinien być pouczonym, że obok postulatów „walczącego proletariatu“ przedewszystkiem uwzględnionem być musi dobro całego Państwa, opierającego się nie tylko wyłącznie na umiędzynarodowionej warstwie społeczeństwa, ale także i na tych jednostkach, które o swoje prawa nie walczą siłą demagogii lecz intelektem ożywionym szczerą ofiarnością obywatelską.

Urzędnik, a nie polityk.

### Z ruchu wydawniczego.

Ukazał się nr. 8 pisma literacko-społecznego p. t. „POLSKA MŁODYCH“. Redaktorem pisma tego jest Józef Sosnowski. Na treść omawianego pisma składają się artykuły poruszające młodzieży oraz artystyczno-literackie i teatralne. Redakcją pisma kieruje Młodzieżowska Organizacja Literacko-Artystyczna.

### Pożyteczne wydawnictwo.

Co raz częściej ukazują się na pulkach księgarskich książki, które autorzy i wydawcy pragną wypełnić luki, spowodowane brakiem podręczników dla pracy administracyjnej, komunalnej, ułatwiających orientację w położeniu nawet geograficznym miejscowości.

Jednym z ostatnich nader pożytecznych podręczników, jaki się ukazał, jest właśnie „Skorowidz miejscowości“ całego Pomorza i powiatów bydgoskiego, wyrzyckiego oraz części szubińskiego, chodzieskiego, inowrocławskiego i rypińskiego, z podaniem powiatu, sadu, prokuratury i poczty. Miejscowości ułożone w alfabetycznym porządku mają oznaczony każdy swój charakter: wieś, czy miasto, nadleśnictwo czy też poczta, agentura pocztowa lub osada.

Otóż jak wspomnieliśmy na początku „Skorowidz“ ułatwia w wysokim stopniu orientację adwokatowi, gdzie ma bronić spraw swego klienta, lub w którym sądzie poszukiwać pretensji. Szoferowi — gdzie i do jakiego powiatu ma się udać, aby trafić do danej miejscowości. Kupiec i przemysłowiec również w tym podręczniku znajdzie ułatwienie w pracy korespondencyjnej, władze zaś administracyjne nie jedno, o czym wiele urzędników nie wie, czyli z pożytkiem tym przychodzi, którzy niezbyt dobrze orientują się w położeniu administracyjnym i geograficznym miejscowości od miasta aż do folwarku. Autorem tej książki jest p. St. Kammasa, sekretarz pocztowy, który chyba daje aż nadto dobrą gwarancję, że układ miejscowości jest skrupulatny i ścisły. Wydawca zaś p. Kazimierz Marczewski twierdzi w swej przedmowie, iż wydaje „Skorowidz“ w nadziei, że książka ta będzie służyć każdemu z pożytkiem nie tylko na Pomorzu i w okręgu bydgoskim, ale i w całej Polsce.

### Urzędowa Ceduła Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy.

z dnia 25 czerwca 1925 r.

Towar	Transakcje	Kupno	Sprzedaż	Termin	Warunki
Sosnowa stolarka eksportowa odziomkowa niemieckie wmiary, ca 65.5 I kl.	—	—	114	—	franco granica Zbaszyna
Kłocę olszowe na pniu średnicy od 25 cm. w czubie, formierowe stolarskie.	—	—	41	jesień zima 1925/26	franco stacja załadowania.
Sosnowe stemolo kopalniane	—	14,75	—	—	franco granica Zbaszyna
Papierówka 70% świerku, 30% jodły	—	—	18	—	franco granica Makoszew łącząca z cłem
Kopalniaki sosnowe średnicy od 9 cm. w cieniu końcu, długość według życzenia	—	—	18,50	pocz. od paździ 1925 r.	franco granica polsko-niemiecka Sosnica.
Deski bukowe, 26 mm szerokość 10—48 cm i blochy 75 mm. półsuche.	—	—	75	—	franco wagon Poznań

W poszukiwaniu były:

1. Bale sosnowe równoległe obrzynane, od 2—4,40 m ze skokiem co 50 cm grubości 5 i 8 cm, szerokość 30 cm.
2. Sosnowy materiał odziomkowy czysty w większych partjach na eksport.
3. Sosnowe czyste boki bez seka.
4. Każda ilość jesionu polnego.
5. Kopalniaki.
6. Materiał bukowy tarty dla gęcia.
7. Odziomki modrzewiowe.
8. Deski świerkowe 12 mm równoległe obrzynane, suche bez seków 2, 4, 6, i 8 m, długości.
9. Podkłady kolejowe, sosnowe, dębowe, bukowe każdego typu.
10. Sosnowy materiał budowlany, 30, 33, 40, 50 mm, grubości.





Dziś, o godz. 6 rano zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. po krótkich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, śp.

# Władysław Siuda

w 61 roku życia.  
Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 10 rano z domu żałoby, o czym donosi w smutku pogrążona

żona z dziećmi.

Wilcze, dnia 29 czerwca 1925.

Osobnych zawiadomeń nie wysła się. (158C8)

Z powodu nieszczęśliwego wypadku podczas wykonania służby, zmarł konduktor śp.

# Roman Siuchniński

W zmarłym tracimy sumiennego współpracownika. Cześć Jego pamięci!

Tramwaje i Elekrownia.

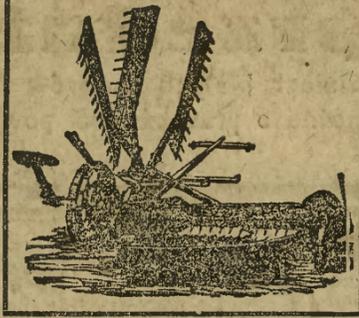
Bydgoszcz 30 VI 1925 r. (15809)

## Rutynowana bilansistka

przeprowadza regulacje ksiąg i bilanse.

Łask. zgł. do admin. Dzien. Bydg pod „Rutyna“ (16714)

Oryg. Deering



Oryg. Deering

## żniwiarki, kosiarki, grabie do natychmiastowej dostawy.

Oryg. części zapasowe do maszyn Deeringa i Mc. Cormicka.

# JÓZEF SZYMCAK

Maszyny i narzędzia rolnicze

Bydgoszcz, Dworcowa 84.

Telefon 1122.



całej Polsce udzie jęczą, tki, takti, strujcie, ciotki z nozami tak się męcza ich gniołą tak nagniotki

jest wielki kto, czy mały at mu dzisiaj nie jest słodki, za głone są kawały z nagniotki, te nagniotki.

o mękt te, u djaska, wé tego bólu; nagniotki, jeśli łaska, cie „RADIKOLU“.

15749

we wszystkich aptekach i drogerjach

## Podziękowanie.

Wielbnemu Duchowieństwu, Obywatelom miasta Łabiszyna i okolicy, Stowarzyszeniom i Związkom ora zwszstkim, którzy tak serdeczne okazali nam współczucie i brał udział w pogrzebie ś. p. najdroższej żony i bratowej składamy najszczerze podziękowanie.

Konstanty Radziwiłł z dziećmi z Radziwiłłów Skórzewska z Rodzina. Lubostron, dnia 25 czerwca 1925.

## Umożliwiam każdemu kupno nagrobków

dla swoich ukochanych Zmarłych po najniższej cenie w jaknajlepszym wykonaniu oraz na bardzo korzystnych warunkach spłaty!

G. Wodsack, (18630) mistrz-rzeźbiarz kamieniarski Bydgoszcz, ulica Dworcowa 79.

## Dla zjednania Klienteli!!

Z powodu otwarcia nowego interesu sprzedaje po cenie zakupu:

- Plaszcze damskie sukienne . . . od 36 zł.
- „ „ koworkotowa „ 24 zł.
- Kostjmy damskie „ 30 zł.
- Kapelusz damskie najmodniejsze
- słomka pikot, na wybór . . . 4 zł.
- Czanki w wielkim wyborze . . . 2 zł.
- Spódniczki, bluzeczki, i suknie bardzo tanio poleca

L. Dorozynski, (15681) Jezuitska nr. 1 róg Długiej. Firma Chrześcijańska. Firma Chrześcijańska.

## Przetarg przymusowy.

Dnia 2 lipca b. r. o godz. 12 w południe będą sprzedawał w Koronowie przy ulicy Dworcowej w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

1. 1 piłę cyrkularną
2. 7 młócarń
3. 1 sieczkarnię
4. 1 śrutownik
5. 3 manęże
6. 2 żniwiarki (Deeringa)
7. 1 siewnik.

15789 Rajewski, komornik sąd. w Koronowie.

## KINO KRISTAL

Dziś, wtorek o godz. 8<sup>30</sup> nieodwołalnie ostatni występ

# Władzia Zwirlicza

Dziś Premiera!

znakomitego telepaty. (15810)

## Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 1 lipca br. o godz. 10 przed poł. będą sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 31/32 najwięcej dającemu i za gotówkę.

1 nowa debowa szafa do akt. Preuschoff

kom. sądowy w Bydgoszczy. 15754

## Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 1 lipca br. o godz. 11 przed poł. będą sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Mostowej 9, I piętro, we firmie Lucius i Pogoda najwięcej dającemu i za gotówkę:

- 1 biurko, 2 stoły biurowe, 4 krzesła, 1 kistę do wegli, 1 umywalkę z dzbankiem, 1 wiadro, 1 maszynę do pisania marka „Hanwud“, 3 żarówki elektryczne i 1 powieszak.

Preuschoff kom. sądowy w Bydgoszczy. 15755

## Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 1 lipca o godz. 12 w poł. będą sprzedawał w Bydgoszczy, przy ul. Nadbrzeżnej we firmie „Transpol“ najwięcej dającemu i za gotówkę:

- 2 burka z krzesłami, 1 koszykową kanapę i fotel, 6 webrków musztardy, 6 kist z musztardą, około 300 puszek jarzynowej konserwy, 27 paczek różnego gatunku leksoów, 134 paczki korzeni „papryka“ około 242 paczki proszku i 1 maszynę do pisania marka „Rempton“.

Preuschoff kom. sądowy w Bydgoszczy. 15756

## Przetarg przymusowy.

Dnia 2 lipca b. r. o godz. 11 przed południem będą sprzedawał w Koronowie przy Rynku w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

1. 1 skrzynię zaw. 50 but. Koniaku
2. 1 skrzynię zaw. 50 but. Koniaku
3. 1 skrzynię zaw. 50 but. rozmaitych likierów
4. 1 kanapę pluszową.

15790 Rajewski, komornik sąd. w Koronowie.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

## 1 żniwarka M-c. Cormicka i 1 przetrzasacz siana,

wszstkie maszyny używane, dobrze wyreperowane i pod gwarancją do natychmiastowego użycia zdane ofiarują po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach zapłaty

## Franciszek Kłos, i Syn

Bydgoszcz, Gdańska 97. Tel. 1683



## Proszek Knaks

jest najnowszym środkiem do radykalnego wytopienia karaluchów i innego robactwa w kuchniach i mieszkaniach Do nabycia w każdej drogerji oraz aptece

Fabrykant: Chem. Techn. Laboratorium „UNIVERSUM“, Poznań, (14099 ul. Ratajczaka nr. 33.

Każdą Hość desek odziemkowych, 35 m/m w zwyż, także deski bez sęków, kupuje stale za gotówkę. (14424 Fa J. Wegener, Solec Kujawski.

## Szofer

młody kawaler, do samochodu osobowego potrzebny zaraz. Prócz wynagrodzenia wolne mieszkania. Oferty nadesłać do biura ogłoszeń „Par“ Bydgoszcz Dworcowa 72 pod „Szofer“ (15731)

## Panienka

do interesu biegła w polskim i niemieckim w słowie i piśmie na maszynie poszukiwana jest zaraz lub później.

Zgłoszenie do Dzien. Bydg. z podaniem pensji pod A. A. W. 15792

Do interesu zegarmistrz. poszukuje się zaraz lub później doskonałego

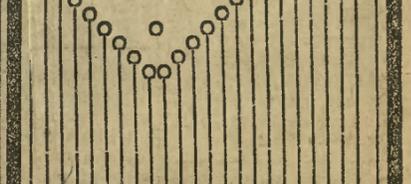
## pomocnika

którw nadaje się i również do ekspedycji — lub ekspedjentki moziwie z branży złotniczej. Oferty uorasza się nadesłać do „Dziennika Bydgoskiego“ pod „Z. Z. 75“. (15793)

raz pierwszy: widziana gwiazda ekranu **Fesca Bertini** w oryginalnym dramacie włoskim „**Namiętności**“ Nad proscenium dziennik amerykański.

## DRUKI

każdego rodzaju szybko, starannie i po cenach konkurencyjnych wykonuje



DRUKARNIA BYDGOSKA Drukarnia Dziennika Bydgoskiego 3 POZNAŃSKA 30. - TELEFON 315

omy Czytelników, przeglądali firmy głaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

## Wzrost osobowy

Od codziennie do Brdujścia. z Bydgoszczy o godz. 3-ciej z Brdujścia „ „ 7-mej Wycieczki parowców na wycieczki dla zwłastw i szkół przyjmuje się w ulicy Gdrodzka nr. 28.

Bydgoski (Brygoleppschiffahrt) Tow. Akc. 15734

# Kino Nowości Wskaz imię Jego!

To już nie film — to życie samo, przemawiające z ekranu tklwym głosem miłości oraz bezgranicznej rozpacz... W rolach głównych: MAE H — — KONRAD NAGEL — — PA RUTH MILLER

UWAGA! Od 1 lipca rozpoczniem ka... śpiew basu opwego opery warszawskiej kompozytor 15734